Nr. 90. We Lwowie, — Środa dnia 18. Kwietnia 1888. **Rok XXVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 17. kwietnia.

Półurzędowo zapewniają z Wiednia, że dla oszczędności nie odbędą się w tym roku żadne wielkie manewry korpuśne, lecz tylko manewry dywizyjne.

Jużeśmy podnosili, że Czesi usiłują na wystawie paryskiej wystąpić oddzielnie, jako naród osobny. Korzystają oni z tej okoliczności, że urzędowo Austrja nie będzie tam reprezentowaną, nikt przeto nie będzie mógł żądać, aby z tytułu przynależności państwowej wyroby czeskie wpychano pomiędzy inne, gdzieby się pochodzenie ich narodowe zagubiło. Szczerze przyklaskujemy Czechom, i jesteśmy pewni, że z tej konkurencji wszechświatowej wyjdą z chwałą dla swojej ziemi bogatej i dzielnego narodu.

Wszakże nie koniec na tem. Organ klubu staroczeskiego *Hlas Naroda* donosi o żywej w całych Czechach agitacji, aby jak najwięcej Czechów pospieszyło na wystawę paryską. Oddziały „Sokoła" łomnicki i jiczyński zbierają od członków swoich składki, aby módz wyprawić deputacje do Paryża; przykład ten zaleca *Hlas* wszystkim stowarzyszeniom czeskim.

Redakcja organu „Sokołów" czeskich *Sokol* przesłała francuskiemu towarzystwu gimnastycznemu „Union" czeskie dzieła o gimnastyce. Prezes „Union" hr. Lemercier, odpisał na to: „Świadomość, że w arcybogatych i wzniosłych Czechach tyle serc dla nas bije, napawa nas, dzieci Francji, wielką radością i dumą. Jeszcze więcej niż uznaniem, jakieśmy niedawno od głowy naszej armii, od ministra wojny otrzymali, szczycimy się i czujemy się podniesionymi uznaniem, jakie nam od brzegów Wełtawy nadeszło. Już to wiele wieków, jak się Czesi i Francuzi kochają (Czeski król Jan poległ, pomagając Francuzom w wojnie przeciw najazdowi angielskiemu; p. r.), a zatem nie był dla nas niespodzianką wasz najświeższy dowód przyjaźni. Niech żyją wzniosłe Czechy! Niech żyją najdzielniejsi ich synowie, „sokoły" czescy!"

Dzisiaj odbywa się w Zadarze wybór uzupełniający do Rady państwa z dalmackiej kurji dworskiej, na miejsce hr. Borellego, narodowca. W walnych wyborach udało się Kroatom dalmackim, ku własnemu ich zdumieniu, przeprowadzić w tej kurji wybory po swojej myśli. Tym razem antinarodowcy czyli liberały, tj. Włosi postawili kandydaturę znanego Lapenny, i tem bardziej byli pewni zwycięztwa, że mają i sami większość w tej kurji, i pomocy od Serbów dalmackich się spodziewali. Ci bowiem, jak wszyscy w ogóle Serbowie — w Austrii, Węgrzech i na półwyspie Bałkańskim — są wrogami Kroatów jako fanatycy prawosławni i jako dążący do wszechwładztwa nad całą Słowiańszczyzną południową, w czem jednak nieprzepartą zaporą są im Kroaci.

Serbowie dalmaccy postawili jednak swego kandydata, Bielanowicza, podczas gdy Kroaci Kalica, adwokata ze Szybenika (Sebenico) forytują. Wdał się w tę sprawę ks. biskup Strosmajer, przedstawiając i Kroatom i Serbom dalmackim, że w obecnych stosunkach południowi Słowianie powinni podawać sobie rękę do zgody — ostatecznie Serbowie dalmaccy postanowili, uchylić się od tego wyboru (a liczą 50 głosów w tej kurji), i tem ułatwić Kroatom zwycięztwo nad Włochami. Mimo to mają Włosi jeszcze większość około 30 głosów, i może wybrany będzie znany ultracentralista, Lapenna.

Między centralistami austrjackimi i Madiarami wywołał ten fakt godzenia się Serbów z Kroatami formalną trwogę; ma on na każdy sposób doniosłe znaczenie, choćby Lapenna zwyciężył, i dlategośmy tak szeroko o tem się rozpisali.

Madiary byli wielce uradowani, kiedy pod wpływem patrjarchy karłowickiego Angyelicza zaczął niedawno temu wychodzić w Nowym Sadzie *Serbski Narod*, dążący do pojednania Serbów węgierskich z Węgrami i godzący się na obecny stan rzeczy. Z tej też drogi *Serbski Narod* dotąd nie zeszedł, ale natomiast coraz bardziej uderza na obecną politykę zewnętrzną Serbii, jak wiadomo, opartą na szczerej przyjaźni z Austro-Węgrami, a zwłaszcza z Węgrami. Węgierskie pisma są zaniepokojone tą zagadką.

Pielgrzymi nasi będą mieli jutro posłuchanie u papieża.

Dutka, dotąd prawosławny, wójt z Rarańcza na Bukowinie, złożył w niedzielę w bazylice św. Piotra publiczne wyznanie wiary katolickiej.

Znakomity artykuł ogłosił *Osservatore Romano* o stosunku papieża do Polski. Li tylko papież jest ojcem narodów, a nie kramarzem; nikogo nie sprzedaje, ani jego praw jakimkolwiekbądź książętom.

Według *Moniteur de Rome*, rosyjscy pełnomocnicy u Watykanu, którym powierzono misję zawarcia konkordatu, mieli zapewnić, iż rząd rosyjski zezwoli bez trudności na powrót wszystkich członków kongregacyj zakonnych i księży katolickich, którzy zostali wygnani, i że tylko jezuitom pozostanie i nadal wzbronione przebywanie w granicach państwa rosyjskiego.

Czas otrzymał z Rzymu komunikat, zaprzeczający wszelkim pogłoskom, które mogły społeczność polską zaniepokoić pod względem układów watykańsko-rosyjskich.

Dzienniki włoskie tego rzędu co *Riforma*, organ Crispiego, i *Tribuna* skrzętnie się zajmują stosunkiem Watykanu do Polaków.

Jeżeli gdzie, to na Litwie wywołały trwogę wieści, jakoby Rzym godził się na zaprowadzanie języka rosyjskiego w nabożeństwie katolickiem. Korespondencja *N. Reformy* z Litwy powołuje się, co w tej sprawie już przed kilkoma laty pisał wychodzący w Shenandoa w Ameryce organ litewski *Lietuviszcasis Balsas*, który dążył nawet do litewszczenia Polaków, tudzież co pisał ten organ, gdy w zeszłym roku *Wiestnik Wileńskij* podnosił potrzebę zmienienia języka liturgicznego na Litwie i zastąpienia go „chwilowo" litewskim. Pisał on wtedy:

„Nie mogą Litwini przystać nawet na język liturgiczny litewski, dlatego, że język ten mógłby być tylko czasowym, aby potem ustąpić miejsca językowi państwowemu. Władza kościelna raz robiąc ustępstwo, choćby nawet dla litewskiego języka, nie mogłaby potem odmówić zamiany języka tego, jako mowy miejscowej, którą, jak szeregi rozporządzeń administracyjnych świadczą, władze Rosji uważają za swą własność, i która dziś dozwolona, jutro może być wzbronioną. Język łaciński nie zrobi z Litwina Rzymianina, gdy zamiana łacińskiego na rosyjski groziłaby rusyfikacją całej narodowości litewskiej. Przeciw temu Litwini stanowczo protestują, chcąc mieć kościół wolny, nie oddany na służbę niesprawiedliwym władzom Rosji."

Na wypadek, gdyby kościół zezwolił na rusyfikację, grożą Litwini, że odstąpią duchowieństwo, a „ostatecznie pomyślą o zmianie wyznania, dla uwolnienia się od wpływów kościoła, który protegnje wynarodowienie, zamiast bronić sprawiedliwości, jak Chrystus nauczał. Do kościoła przychodzi człowiek błagać Boga o opiekę. Gdy kościół zmieni swój charakter bezstronny i sprawiedliwy, gdy sam stanie się narzędziem i sługą sprawców niesprawiedliwości — czegóżby tam wówczas uciśniony mógł szukać? Wówczas kościołem stać się musi stodoła lub szczarnia lub w lesie, nawet i bez księży, jeżeliby ci zbyt ulegli byli rozkazom niesprawiedliwym policji miejscowej".

Cesarzowa Wiktorja przyjmowała centralny berliński komitet ratunkowy dla dotkniętych powodzią okolic, przyczem szczególnie zaszczyciła rozmową członków komitetu pochodzących z Poznania; w ogóle mówiła o Poznaniu z nadzwyczajnem zajęciem.

Centralny komitet ratunkowy dla powodzian, zebrał dotąd 990.000 marek. Z tych rozdzielono dotąd 520.000 marek. Na Prusy Zachodnie przypadło 250.000 mr., na okolice nad Wartą, Odrą i Notecią 176.000 mr., na okolice nad Łabą 100.000 marek.

Poseł niemiecki w Bukareszcie Busch został powołany do Berlina i zajmie stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych. Posiada on względy cesarza Frydryka.

Car podobno nie chce się zgodzić na wypracowany przez ministerstwo nowy statut dla uniwersytetów. Z tego powodu rozeszła się pogłoska o dymisji hr. Tołstoja.

Nie z Włoch do Massawy, ale przeciwnie z Massawy do Włoch odpłynęły dwa bataliony i dwie kompanie piechoty i jedna baterja polowa.

W Tunisie miało przyjść do zatargu z władzami francuskiemi, z powodu nieusprawiedliwionego aresztowania jednego z obywateli włoskich.

Z Bukaresztu donoszą: „Rozruchy włościańskie przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Przyszło już nawet do starcia wojska ze zbrojnemi bandami, przyczem wielu ludzi zginęło lub zostało ranionych. Schroniło się tu mnóstwo właścicieli ziemskich przed napadami chłopskiemi. Prosząc o obronę, wywołali oni wczoraj w Izbie posłów ogromny rumor. Słychać, że opozycja połączyła się z rządem."

Byłaby to rzeczywiście dojmująca kara dla agitacji rosyjskiej, gdyby właśnie te wywołane przez nią rozruchy doprowadziły nawet rusofilów rumuńskich, tj. stronnictwo bojarskie do łączenia się z rządem narodowym. W ogóle słychać, że stronnictwo rządowe coraz bardziej wzrasta.

Z Konstantynopola donoszą: Patrjarcha nie uznaje dymisji greckiego metropolity w Serres, i żąda od Porty podania powodów złożenia z urzędu; załagodzenie sprawy jest prawdopodobnem. Porta dała dymisję także armeńskiemu biskupowi w Trebizondzie bez porozumienia się z patrjarchą armeńskim.

Władze tureckie uwięziły bandę zbiegów bułgarskich, którzy, opatrzeni paszportami rosyjskiemi, starali się dostać z Saloniki do Dedeagaczu celem wzniecenia niepokojów. Odstawiono ich do Adrjanopola.

W celu ostatecznego porozumienia się z Anglią w sprawie egipskiej wysyła Porta podsekretarza stanu Artina Dadiana do Londynu. Utrzymują, że sułtan pragnie teraz szczerze załatwić tę sprawę.

Zatwierdzony przez sułtana budżet nakazuje różne oszczędności; zwinięto wiele urzędów, małe wilajety (gubernie) połączono we większe okręgi administracyjne i t. p.

Obawy zmian.

Dwa wypadki górują dziś ponad innemi w sytuacji europejskiej i wywołują nowe obawy zmian, tj. ponowne a ciężkie zapadnięcie na zdrowiu cesarza Frydryka III. i wybór jen. Boulangera do francuskiej Izby deputowanych z Lille.

Już wczoraj wieczorem, po zamknięciu numeru, doszła nas wiadomość telegraficzna, że cesarz niemiecki tak ciężko zaniemógł, iż obawiają się o jego życie. Rzuciło to postrach na giełdę wiedeńską i wieczorem notowano już akcje kredytowe 268·10, tj. o 2·20 niżej niż popołudniu.

Ostatnie wiadomości z Charlottenburga tak opiewają:

Już w nocy ze środy na czwartek doznawał cesarz wielkich utrudzeń w oddechaniu. Około godz. 1 udał się więc czuwający przy nim kamerdyner do sąsiedniego pokoju i zbudził śpiącego tam dr. Howella. Lekarz przypuszczał, że jest to tylko zbyteczna trwożliwość kamerdynera, gdy tenże jednakże znowu z niepokojącą relacją około godz. 2 powrócił, wstał dr. Howell i poszedł zbadać stan rzeczy. Rurka w tchawicy nie funkcjonowała istotnie jak należy, gdyż zmieniło się jej położenie. Próbował temu Howell zaradzić, lecz dopiero nad ranem, po różnych usiłowaniach, zdołał choremu przynieść ulgę. W ciągu całego dnia, przez czwartek doznawał jednak cesarz ponownych zaduszeń, tak, że Mackenzie uważał za niezbędne przywołać dr. Bergmanna. Około 4 po południu przybył dr. Bergmann z dr. Bramanem, który swojego czasu wykonał na cesarzu tracheotomię, i przekonał się, że rurka nie ułatwiała już jak należy oddechania, gdyż stała się za krótką, a była oprócz tego masą oddzielających się z krtani szczątków organicznych zapełniona. Zmieniono więc rurkę na dłuższą i inaczej zgiętą. To przyniosło pacjentowi ulgę i tak dalece możność oddechania poprawiło, że cesarz mógł nawet do Berlina wyjechać.

Lecz noc z soboty na niedzielę okazała się znowu bardzo niespokojną. Dopiero nad ranem zasnął nieco cesarz, a przedpołudnie całe przeleżał w łóżku i nie był na nabożeństwie. W południe pojawił się znowu dr. Bergmann i znowu zmienił rurkę, która jeszcze głębiej w tchawicę sięga. Wobec rodziny cesarskiej nie taił Bergmann, że stan jest groźny i mało przedstawiający nadziei. Następca tronu udzielił tej wiadomości babce, cesarzowej Augście. Do godziny 1 pozostał pacjent w łóżku. Projektowanego na godz. 2 wyjazdu zaniechano; cesarz przeszedł się tylko trochę po oranżerji.

Stan, jak zapewniają, jest taki, że w chorobie następuje w ogóle co kilka tygodni znaczne pogorszenie, stanowiące dalszy postęp niewyleczalnego stanu, poczem znowu następuje uspokojenie, zwane polepszeniem. Właśnie teraz zaszło owo perjodyczne pogorszenie, i ataki wskutek dalszych opuchnięć tchawicy są coraz groźniejsze. Głębsze zapuszczenie rurki zaradziło temu na razie, lecz i to ma swoją granicę i przydłużanie rurki staje się już niemożliwem.

To też wiadomości, które dziś z Berlina telegraficznie nadchodzą, brzmią jeszcze gorzej. Ataki duszności trwały całą noc z niedzieli na poniedziałek i wczoraj w ciągu dnia aż do południa. Miało wystąpić zapalenie oskrzeli, czem stan chorego znacznie został pogorszony. Uważają katastrofę za nieuniknioną i rychłą. Wczoraj przedpołudniem rozeszła się już nawet była po Berlinie pogłoska, że cesarz umarł; na giełdzie opowiadano sobie głośno, że stan jest beznadziejny. Nadchodzące z Charlottenburga biuletyny przejmują ludność trwogą.

Około godz. 11. przed południem udał się był ks. Bismark do Charlottenburga. Nieco później przybył także następca tronu z żoną; przybyła również cesarzowa Augusta i udała się natychmiast do chorego syna. Kilkaset osób jak zwykle zgromadziło się na placu przed pałacem, oczekując wyjazdu cesarza, lecz nadaremnie. Ks. Bismark pozostał dłuższy czas w Charlottenburgu. Wieczorem, gdy wrócił do Berlina, odbyła się u kanclerza poufna narada ministrów.

Wszystkie przeto zamiary zapanowania nad wpływami Bismarka i przeprowadzenia zmiany w jego polityce, sama wreszcie sprawa małżeństwa ks. Wiktorji z ks. Battenberskiem, cała w końcu sytuacja europejska o ile ona od Niemiec zależy, zawisły znowu na włosku, na życiu jednego człowieka, którego dni oddawna są policzone.

* * *

Drugim wypadkiem, który także wpłynął niepokojąco na giełdy, jest wybór Boulangera w Lille. Wybór ten jenerała, którego dotąd traktowano zbyt lekko jako blagiera i awanturnika, i to wybór w jednem z najbardziej przemysłowych miast Francji i w departamencie, w którym żyją jeszcze silne tradycje rojalistyczne — mógł słusznie wywołać wielkie wrażenie.

Jakiekolwiek zechce kto przypisać zamiary ambitnemu jenerałowi, zawsze stają się one zgubne dla republiki i jej powagi. Jenerał z 12 przyjaciółmi swymi w parlamencie z deputowanymi Laguerre, Laisant, Le Herissé, Laur, Michelin, Vergoin, Chévillon, Susini, Vacher, Brugeillet, Borie i Gaston Laporte wypowiedział formalną wojnę prezydentowi republiki, gabinetowi i parlamentowi i tak jest swego pewnym, że może to słusznie zadziwiać. Gdy go przed kilkunastu dniami w Dordogne wybrano, złożył natychmiast mandat, gdyż był pewnym, że go wybór w departamencie du Nord nie minie.

Z obawą pytają więc wszyscy: kto stoi po za Boulangerem, czyjemi wpływami rozporządza, zkąd czerpie fundusze na olbrzymie agitacje, gdyż sam nie jest wcale majętnym. Gambetta posiadał niepospolite zalety osobiste, porywającą wymowę, nadzwyczajne zdolności, wielką wiedzę polityczną, rzadką energię i odwagę, dar przykuwania do siebie ludzi — w jego działaniu nie było więc nic ukrytego i zagadkowego, był on urodzonym na dyktatora Ale Boulanger? Ów Boulanger, tyle razy ośmieszony, ani polityk, ani mówca — on może być sprężyną sił obcych, może się stać kondotierem cezaryzmu lub rojalizmu — i tu są obawy. Ferry, który wystąpił z wielką mową przeciw Boulangerowi w Epinal, oskarza go wprost, iż dąży do zamachu stanu.

Tem większy niepokój wzbudza w tej chwili ta akcja boulanżerowska, że równocześnie pojawia się gorączkowa działalność żywiołów rojalistycznych i bonapartystowskich.

W Sheen-House w Anglii, w hrabstwie Stafford, miało się odbyć w sobotę zgromadzenie rojalistów francuskich, których wezwał tam hrabia Paryża. Dygnitarze stronnictwa obradować mieli nad trzema kwestjami, a mianowicie nad formą manifestacji pretendenta, nad utrzymaniem natury konserwatywnej, a nakoniec nad postawą, jaką zająć wypada względem Boulangera. Otóż nie byli chyba wyborowi jenerała przeciwni, skoro tenże zwalczył silną agitację rządową i wypłynął jako poseł.

Że bonapartyści popierają Boulangera, tego się nawet nie zapierają. *Figaro* ogłasza następującą w tym względzie opinię znanego ajenta ks. Wiktora Napoleona, pana C. de Roger:

„Jesteśmy niezależni i otwarci, nie taimy więc, do jakiego zdążamy celu. Wszędzie, w Aisne i Dordogne, w Sabaudji i Marne, jakoteż w departamencie Nord, mówiliśmy od pierwszego dnia do dzielnego legionu tych, którzy pozostali wierni demokratycznej tradycji napoleońskiej: „Przyjaciele! głosujcie obecnie za tym mężem, którego nazwisko oznacza stanowczość i opozycję przeciw republice parlamentarnej, a poszanowanie dla woli narodu. Jeżeli jenerał Boulanger utrzyma się na tem stanowisku, to współdziałania naszego może być pewny. Kto nas zapytuje, czemu tak działamy, temu odpowiadamy: Nasze komitety nakazują głosowanie na Boulangera, ponieważ jest śmiałym i energicznym żołnierzem, ponieważ w kraju obudził uczucie zaufania i patrjotyzmu i dlatego, bo kandydatura jego jest protestem przeciw dzisiejszemu chaosowi, bo chce on pokoju, posłuszeństwa i zgody, i nakoniec, wybór jego jest policzkiem dla tych, którzy dziś mają pretensję do rządzenia. Jeżeli dzięki poparciu bonapartystów, otrzyma jenerał jak największą liczbę głosów, to będzie to dowodem, że nasze stronnictwo w kraju jest liczne, dobrze zorganizowane i gotowe. Tak jest, jesteśmy gotowi".

Co do funduszów, któremi rozporządza Boulanger, krąży pogłoska, że źródłem ich jest niewyczerpana kieszeń amerykańskiego milionera Makaya i jego żony, których miał do tego nakłonić hr. Dillon i którzy zresztą wiążą z akcją Boulangera spekulacje zbożowe na wypadek wojny. Może być jednak, że wieść ta jest umyślnie puszczana dla zakrycia właściwego źródła.

Pisma oportunistyczne i radykalne udają pokój z powodu wyboru Boulangera, przypuszczają bowiem, że jenerał jest zbyt mało wybitny, aby mógł ważniejszą rolę odegrać w parlamencie. To też przyjaciele Boulangera twierdzą, że on wejdzie do Izby tylko na, aby wypowiedzieć wielką mowę przeciw zgniłemu parlamentaryzmowi Francji i złoży znowu mandat, może sam, a może wraz z swymi przyjaciółmi, gdyż dąży do dyktatury.

Jakikolwiek byłby przewrót we Francji, jeśli on tylko odbędzie się pod wpływem coraz bardziej wzrastającej agitacji boulanżerystów — będzie miał niewątpliwie cechę wojenną — i oto powód do poważnych obaw.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, wniósł rząd o kredyt dodatkowy na koszta kongresu hygienicznego, dalej ustawę o domach składowych, tudzież uchwaloną przez Izbę panów ustawę, dotyczącą prawnych stosunków zborów izraelickich.

Nastąpiła ogólna rozprawa budżetowa. Zagaił ją jeneralny sprawozdawca Mattusz. Potem zabrał głos ultracentralista Carneri. Wytoczył znaną od dawna skargę na słowiańszczenie Austrji i zapewniał, że Niemcy potrafią się bronić przeciwko Słowianom i klerykałom. Stanowisko rządu do wniosku Liechtensteina nie jest jasne. Przysłowie wprawdzie mówi, że komu Bóg dał urząd

---

1)

Z życia dawnych rodzin hetmańskich.

(Z teki autografów)

przez

Rudolfa Ottmanna.

Bezczynność króla Augusta III i jego dworu, tak w życiu na zewnątrz jak i w polityce, a za nią idąca w parze moralna ociężałość i znużenie, zapowiadały ów długi sen dziejowy, który od roku 1734 zamienił się w prawdziwy letarg ubezwładnienia całego narodu. Wśród tego snu i pokojowego usposobienia kraju, hetmani w rezydencjach swoich bawili się, ucztowali i błogiego zażywali spokoju. Jan Klemens Branicki w Białymstoku, Wacław Rzewuski w Podhorcach. Zamek podhorecki, to gniazdo wspaniałe wspomnień dziejowych, w którem tyle pamiątek z życia zasłużonych w kraju i miłujących sztukę senatorów, hetmanów i królów spoczywa, zamieszkiwał od r. 1729 potomek wielkiego rodu, pierwszy dziedzic tego imienia, Wacław Rzewuski, herbu Krzywda, pan na Rozdole i Podhorcach, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny.

Młody Wacław w rycerskiej zaprawny szkole, z pojęciami i bystrością umysłu po nad wiek ówczesnych rozumów, rozwinął w sobie miłość dla ojczyzny idealną, która go wiodła po szczeblach zasług do coraz nowych dostojeństw i zaszczytów. Jako starosta drohobycki na Rusi, posłował na sejmy, bywał komisarzem na trybunały wojskowe, odbywał wjazd do Kruszwicy jako starosta grodowy i marszałkował w trybunale radomskim. Cnoty którem świecił wśród ówczesnej liberalnej szlachty, zwróciły uwagę jeszcze Augusta II, który go w r. 1732 po ustąpieniu Jerzego Lubomirskiego, pisarzem polnym koronnym mianował.

W tym roku d. 24 lipca w Przeworsku uwieńczył Wacław Rzewuski 26. rok życia swego ślubem z Anną księżniczką Lubomirską, której ojciec Józef, wojewoda czernichowski, matka zaś Teresa, Jerzego Mniszcha, marszałka wielk. koronnego, córką była.

„Zrządzeniem Najwyższego a wsparciu i pomocy IMC. Pana Dobrodzieja — pisze Wacław Rzewuski w liście do Mniszcha d. 14. lipca 1732 roku — winienem to szczęście, które po Bogu i niebie, najwyżej szacuję sobie, że dozgonne serca mego ofiary łaskawie przyjąć raczyła IMCi wojewodzianka czernichowska. Dziś chwała Bogu przed świętemi ołtarzami wzajemnej, dożywotniej miłości śluby uczyniliśmy z tą damą większym jeszcze cnót, niżeli zacności i piękności lustrem ozdobioną". [1]).

Ślub odbył się w Przeworsku. Celem usłania sobie gniazdka nowożeńcy przenieśli się do zamku w Podhorcach.

Wiele ciekawych szczegółów o życiu domowem hetmana, ściśle z wypadkami w Rzeczypospolitej skojarzonem, przechowały nam księgi potoczne zamku podhoreckiego. Dwór składał się z księdza, którego zwano księdzem teologiem, z kilkunastu dworzan, z dość licznej kapeli i z trupy dramatycznej. W sali zamkowej stała warta, w około zamku dworki jenerałów, adjutantów i oficerów, po wsiach żołnierskie kwatery; przed zamkiem działa spiżowe w dość znacznej liczbie i żelaznych kilka, jedne czekały nieprzyjaciela, drugie stały na tarasie od północy, z których znacznych witano gości, kiedy traktem lwowskim od Oleska, lub warszawskim od Czech zbliżali się do zamku.

Gwarno i ludno było teraz w zamku podhoreckim. Nowożeńcy wjeżdżali w orszaku weselnych gości, witani przez świątecznie przystrojonych kmiotków wśród salw moździerzowych i okrzyków służby do zamku. Przy boku żony swej Anny, której urok życia ewangielicznego, streszczał się, iż księżna nad losem ojczyzny wiele płakała, Wacław Rzewuski oddany cały dla rodziny, dla domu, sam wszystko organizował, rozporządzał, badał, zamek podhorecki upiększał, kochał go i miłował w pamięć tradycyj, które w tych murach żyły i najczulej się z tem gniazdem hetmańskiem pieścił, aby stworzyć raj swej bogobojnej Annie i chwile wolne od spraw publicznych, w kole rodzinnem przeżyć w spokoju i w szczęściu. To szczęście stało się pełniejszem i życie w niem silniejszem zawrzało tętnem, kiedy w te mury komnat pałacowych zawitała rodzina. Córki: Karolina-Teresa i Marja-Ludwika, synowie: Stanisław-Ferdynand, Józef i Seweryn, stanowiły familię Wacława Rzewuskiego.

Wychowanie córek spoczywało w rękach matki Anny. Sama hetmanowa — pisze Matuszewicz w swych pamiętnikach — dwie córki, już dorosłe damy, w niezwyczajnym rygorze trzyma, tak dalece, że mając stancję na drugiem piętrze w zamku, nigdy na dół nie schodzą; nawet jak była na tenże czas w Podhorcach Potocka, wojewodzina poznańska, tak poważna pani, tedy pani hetmanowa nie pozwoliła córkom wynijść ze swojej stancji, ale wojewodzina poznańska szła na górę do nich z wizytą i tylko dwóch Pociejów z wojewodziną poszło, bo więcej nikomu tam iść nie pozwoliła. Powiadają, że też córki swoje dziwnemi martwi sposobami, nie pozwala żadnej pieśni śpiewać i jeżeli która córka ma gust w jakiej książce, nawet moralnej, tedy ją córce odbierze, co wszystkim w podziwieniu, bo sama hetmanowa, dosyć wesoła, młodą będąc, była [1]).

Wzór to był matrony polskiej i kobiety ascetycznej wiary; w świecie mniej głośna, była w kole domowem pobożności i cnót kobiecych przykładem. W ośm lat po ślubie, w roku 1740, w sam dzień Zielonych świątek, zapisała się do tercjarek św. Dominika, przybierając imię Kolumby i dziś jeszcze przechowywane są w zamku podhoreckim ostre łańcuchy, któremi opasana, ciało swoje martwiła [2]) Ten pietyzm dla kościoła i jego nauki i patrjarchalną miłość ojczyzny, pragnęła przelać i na córki, które za przykładem matki rosły wśród zaciszy i praktyk religijnych, jakoby się na adeptki stanu klasztornego kształcić miały, jakkolwiek przyszłość wręcz odmienne skutki tej edukacji świątobliwej wykazała.

Nauczycielem i kierownikiem synów był ojciec sam. Nie pojmował również szczęścia narodu bez kościoła i jego nauki, patrjotyzmu bez rozumu i serca. Cnoty, któremi dusza jego przejęta była dla kościoła, dla króla i dla narodu w swobodnym kraju, służyły ojcu za owe drogowskazy w edukacji synów, z których ojciec zadowolenie, a kraj siły czerpał. Początkowe nauki pobierali w szkole księży Teatynów w Warszawie, a kiedy do lat przychodzili, dwóch starszych: Stanisława i Józefa wyprawił ojciec ze szczerze przywiązanym do siebie oficerem margrabią Caracciolim w podróż do Niemiec, Włoch, Francji i Hollandji.

— Wysyłam was w świat — rzekł ojciec — abyście przypatrzywszy się tej wielkiej księdze Europy i poznawszy zwyczaje, prawa i obyczaje rozmaitych narodów nauczyli się poznać i takowe szanować. Wszyscy ludzie są braćmi jednej wspólnej ziemi i do wspólnej wysyłam was rodziny dając możność zobaczenia Francji, Holandji i Włoch, i jeżeli patrzeć będziecie na te roje rozmaitego ludu, jak patrzeć należy, pokochacie je wszystkie, a imie Polaka, które nad wszystko cenić i kochać winniście, niechaj was nie upoważnia pogardzać tymi, co nie są republikanami [1]).

Trzeciego syna Seweryna, który pozostał w kraju, mianował ojciec kapitanem z chorągwią w regimencie swej dragonii.

W r. 1752 zamianował August III. Wacława Rzewuskiego hetmanem polnym koronnym. Odtąd uwagę jego główną ściągało zaprowadzenie oszczędności i karności w powierzonych sobie chorągwiach i regimentach przybocznych i poprawa regulaminu wojskowego. Dwa regimenty konne z samej szlachty złożone, jeden regiment infanterji, jeden dragonii, jeden lekkiej jazdy i jedna kompania węgierskiej piechoty zostawały pod okiem i rozkazami hetmana. W nich to zaprowadzał reformy, pokasował zbytki, ustanowił subordynację i za jego to przykładem poszedł i książę Karol Radziwiłł „Panie Kochanku", co do wojsk litewskich, rozkwaterowanych w Nieświeżu.

W wolnych chwilach zabawiał się hetman polny upiększeniem zamku, czynnościami gospodarskiemi, budową kościoła, który w Podhorcach w r. 1752 według własnego planu wykonał, a którego wewnętrznem przyozdobieniem trudnili się sławni naonczas malarze polscy Czechowicz i Smuglewicz.

[1]) Wacław Rzewuski. Mowy i listy. Poczajów 1761.

[1]) Matuszewicz kasztel. brzesko-kujaw. Pamiętniki. T. III. wydanie Pawińskiego Warszawa 1876.

[2]) Kronika podhorecka.

[1]) Caracciolli. La vie du comte Venceslaus Rzewuski. Liege 1762.

C. d. n.

temu dał i rozum, ale to nie stosuje się do każdego. Minister prezydent nie ma wyobrażenia, dokąd prowadzi jego polityka. Waśń narodowościowa rośnie. Armia wnet nie będzie się rozumiała pomiędzy sobą. Sprawiedliwość spoczywa w ręku człowieka, któremu więcej zależy na czechizowaniu, niż na umiejętnem wykształceniu sędziów. W zawodzie sędziowskim kwitnie denuncjatorstwo itp. Deficyt istnieje dalej, a gdyby miał zniknąć to chyba za pomocą coraz nowych podatków, które dotykają ludzi najuboższych.

Zucker (Czech) dowodził, że Czesi zrównali się już z Niemcami przez postęp w kulturze i gospodarstwie, że więc dla obu tych narodów pożądane jest wreszcie zawieszenie broni. Mowca cytuje każdemu z ministrów cały szereg grzechów, i tak wyrzuca Dunajewskiemu, że w kwestji bankowej nie zajął sprawiedliwego stanowiska w sprawie tekstu na banknotach. W końcu oświadczył Zucker w imieniu klubu czeskiego, że w nadziei, iż rząd przyrzeczenia swoje spełni, tenże głosować będzie za budżetem.

Następnie mówi Steinwender, a poruszając sytuację zagraniczną przechodzi do panslawizmu i kładzie nacisk na niemiecki charakter Austrji. Ubolewał, że największy mąż stulecia Bismark otoczony jest intrygami. Uderzał dalej silnie na Dunajewskiego, twierdząc, że go opanowała giełda, i dlatego nie chce przystępować do żadnej reformy podatków. Projekt gorzelniany jest dowodem, jak ten minister podkopuje stan ekonomiczny, a sposób przeprowadzenia tego projektu jest także charakterystycznym. Kończy tem, że dopóki w ministerstwie skarbu taki panuje duch i takie osobistości, on głosować będzie przeciwko przejściu do dyskusji szczegółowej.

Następny mowca Łupuł życzy sobie zaniechania wojny cłowej z Rumunią, gdyż żąda tego interes Bukowiny. Przemawia za ideą równouprawnienia.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Komisja wojskowa Izby posłów przyjęła wczoraj ustawę o zwoływaniu rezerwistów. Wniosek Hackelberga, aby ustawa ta obowiązywała tylko do r. 1890, został odrzucony. Referentem wybrany Mattusz. Minister obrony krajowej Welsersheimb oświadczył, że przepisy tej ustawy będą użyte tylko w razach najkonieczniejszych i że stosunki dotyczące żonatych nie będą naruszone.

W sprawie gorzelnianej.

Otrzymujemy następującą relację:

Szanowna Redakcjo!

Komisja stała dla podatku wódczanego złożona z delegatów Towarzystw agronomicznych lwowskiego i krakowskiego nie powzięła ku memu ubolewaniu dotąd żadnych uchwał stanowczych co do proponowanej przez rząd reformy podatku od spirytusu i nie podała swej opinii do publicznej wiadomości. Będąc członkiem tej komisji, uważam za stosowne przynajmniej prywatne moje zapatrywanie ogłosić, które jeśli nie jest zdaniem całej komisji, to przynajmniej kilku członków tejże.

Uwagi moje, o których zamieszczenie w łamach *Gazety Narodowej* upraszam, są ułożone w formie odpowiedzi na pytania, które „komisji stałej" przez wódczaną komisję Koła polskiego zostały przedłożone. Referat ten odczytałem na posiedzeniu komisji dnia 15. marca b. r. W komisji samej do uchwały stanowczej nie przyszło, a już nazajutrz t. j. 16 marca posiedzenia nasze zostały przerwane. Z pomiędzy siedmiu członków komisji, którzy prócz mnie byli obecni na posiedzeniu dnia 15. marca, trzej a mianowicie panowie: Polanowski, Żeleński i Włodzimierz Kozłowski, wyrazili najzupełniejszą zgodność z zapatrywaniami mojemi, co do wszystkich punktów. Sądzę, że działam po ich myśli ogłaszając załączone uwagi. Muszę podnieść, iż referat mój, w którym nic zmieniać nie chcę, był pisany bardzo pobieżnie w kilku zaledwo godzinach. Zmuszony byłem do pośpiechu przez tę okoliczność, że dopiero 14 marca zostały nam przez komisję Koła polskiego przedłożone pytania, a już 15. mieliśmy na nie dać odpowiedź. Dla wyjaśnienia winienem zwrócić uwagę na to, że 15. marca rządowy projekt ustawy o rozdziale kontyngentu w Cislitawii nie był jeszcze znany. Jak wiadomo projekt ten, ogłoszony w parę dni później nie odpowiedział nawet bardzo mało optymistycznym oczekiwaniom. O ile w przybliżeniu obliczyć mogłem, daje on Galicji możność w najlepszym razie wyrobienia $^2/_3$ części dotychczasowej jej rzeczywistej produkcji w granicach kontyngentu. Większe 50 hektolitrowe gorzelnie, w których robi się obecnie 5 lub 6 wypędów dziennie, będą musiały ograniczyć swą produkcję prawie o połowę. W tym samym stosunku jak produkcja spirytusu będzie musiała być w całym kraju ograniczona produkcja ziemniaków. Najfatalniejszą przy tem rzeczą jest to, że dziś już każdy z rolników musiał się zdecydować, lub też musi zdecydować się do dni kilku, czy i o ile ograniczy swą produkcję ziemniaków już w tym roku, czem je zastąpi i jak cały turnus gospodarski zmieni, chociaż żaden z nas i nikt w ogóle, nie wyłączając ministra skarbu nie wie, czy ustawa już w tym roku wejdzie w życie, czy nie, oraz czy i jak zostanie zmienioną. Co sądzić o projekcie reformy podatku, który w ten sposób zmusił rolników całego kraju do tego by spekulując bądź na przejście bądź na odroczenie ustawy stawiali bardzo znaczną część rocznego dochodu na jedną kartę, na to łatwo odpowie każdy, którego zdrowe zapatrywanie nie jest zamącone żadnemi „wyższemi względami", będącemi u nas niestety często niczem innem jak dążeniem do „wyższej posady",

Pozostaję z prawdziwem poważaniem

Leon Piniński.

Grzymałów, 14. kwietnia 1888.

Projekt odpowiedzi na pytania

przedłożone przez komisję Koła polskiego stałej komisji gorzelnianej Towarzystw agronomicznych

ułożony przez

Leona Pinińskiego.

Z powodu, iż pytania szczegółowe podane komisji gorzelnianej przez komisję Koła polskiego, odnoszą się wyłącznie tylko do projektu rządowego, komisja zaś trwa ciągle przy wypowiedzianem w swych uchwałach z dnia 12 lutego 1888 zdaniu, iż projekt rządowy jest nie do przyjęcia, przeto uważa ona za stosowne nie ograniczając się do postawionych pytań, wypowiedzieć ogólne swe przekonania o zamierzonej reformie podatku od spirytusu.

Co do proponowanego przez rząd podatku konsumcyjnego od spirytusu, ogranicza się komisja na wykazaniu bez wchodzenia w bliższy rozbiór, najważniejszych stron ujemnych projektu rządowego, który nawet w razie uzyskania znacznych modyfikacji, sprowadziłby ruinę gorzelni rolniczych, ruinę rolnictwa oraz nieobliczalne straty dla innych warstw społecznych.

Motywa najważniejsze:

1) Stopa podatkowa proponowana przez rząd t. j. 35 zł. od hektolitra kontyngentowanego, a 45 zł. niekontyngentowanego spirytusu jest tak wysoka, iż bez wielkich strat kraj nasz tak znacznego i nagłego podwyższenia podatku by nie zniósł.

2) Bonifikacje dla gorzelń rolniczych (§. 7 projektu), są całkiem niedostateczne. Wobec ulg tak nic nie znaczących, musiałyby gorzelnie rolnicze galicyjskie upaść, i nie wytrzymałyby konkurencji z fabrykami nawet o ile takowe wyrabiałyby po nad kontyngent. Doświadczenie nas uczy, że przy systemie obecnym, kiedy faktyczna bonifikacja 50 hektolitrowych gorzelń rolniczych wobec fabryk wynosi około 4 zł. od hektolitra, co procentowo przy dzisiejszej stopie podatku wynosi przynajmniej 80%, konkurencja była trudną, a eksport prawie wyłącznie w ręku fabryk.

3) Eksportowa premia jest zgubną, bo zachęca do nadprodukcji w fabrykach, a nie daje żadnej korzyści gorzelniom rolniczym kraju, które bardziej oddalone od miejsc zbytu i tak eksportowaćby nie mogły.

4) § 74. ustawy jest w wysokim stopniu niebezpiecznym dla konkurencji naszej z fabrykami węgierskiemi, bo ułatwia im współzawodnictwo z gorzelniami roln. austr. i to za pośrednictwem mających wejść w życie naszych składów publicznych.

Na podstawie tego postanowienia może Galicja sama u siebie być zmuszoną do konkurowania ze spirytusem węgierskim i nasi konsumenci mogą podatek od produktu węgierskiego płacić.

5) Kontyngent jest całkiem niesprawiedliwie rozdzielony między Austrję i Węgry, co za sobą pociąga, że bardzo znaczna ilość spirytusu wyrabianego w węgierskich fabrykach mieściłaby się w granicach kontyngentu, a tymczasem gorzelnie roln. wobec niej prawie żadnej nie miałyby ulgi.

6) Sama zasada podatku konsumcyjnego jest dla gorzelń rolniczych zgubna, jak nas pouczają doświadczenia innych krajów zrobione z tem systemem. Podatek ten pociąga za sobą konieczne nieustanne szykany władz skarbowych na każdym kroku, konieczność ważnych i bardzo kosztownych zmian w szczególności w urządzeniu magazynów i t. d., możność nie dającą się w zupełności usunąć, defraudacyj, których o tyle bardziej się trzeba obawiać, ile że defraudacje przy tak wysokim podatku mogą dać ogromne zyski.

7) Wreszcie powtarza komisja wypowiedziane w poprzednich swych uchwałach zdanie, że dopóki kwestja rozdziału kontyngentu nie jest znaną, wszelka dyskusja bliższa nad postanowieniami ustawy nie prowadzi do celu.

Komisja licząc się z koniecznością podwyższenia dochodu z podatku od spirytusu, wyraża co do sposobu przeprowadzenia bez spowodowania ruiny kraju zapatrywania następujące:

Podwyższenie stopy podatku przy zachowaniu dotychczasowego systemu opodatkowania bez wszelkiej zmiany uważa komisja jako dopuszczalne bez wielkiego uszczerbku dla interesów kraju, a to aż do wysokości 50% dzisiejszego podatku. Prócz tego mogłaby być wprowadzona osobna, niezbyt wszakże wysoka opłata konsumcyjna od napojów alkoholowych słodzonych (likierów itd.), konsumowanych przeważnie przez bardziej zamożne warstwy społeczeństwa, oraz od rektyfikatu.

Ustawa ograniczająca się wyłącznie tylko do powyżej podanej reformy podatku od spirytusu mogłaby bez wywołania przewrotu w całem rolnictwie naszego kraju wejść natychmiast w życie.

W razie gdyby zachodziła konieczność nie do uniknienia jeszcze wyższego podwyższenia dochodu z podatku od spirytusu musiałaby zdaniem komisji wysokość produkcji spirytusu niższym podatkiem obłożonej być kontyngentowaną, system zaś podatku pauszalnego dla gorzelń rolniczych pomimo tego zachowany nadal. Połączenie kontyngentu z systemem podatku ryczałtowego dla gorzelń rolniczych wyobraża sobie komisja w ten sposób, ażeby bądź w myśl wniosku posła Alconsa Czaykowskiego kontyngent dla rolniczych gorzelń był oznaczony na 10 litrów z hektolitra kadzi fermentacyjnej dziennie, gorzelniom tym zaś wolno było produkować do 12 litrów bez dalszej opłaty, bądź też ażeby gorzelnie rolnicze opłacały tylko $^1/_3$ podatku jako opłatę konsumcyjną, zaś $^2/_3$ jako opłatę pauszalną, oczywiście w granicach rocznego dla każdej gorzelni przeznaczonego kontyngentu.

Zatrzymanie systemu podatku pauszalnego dla gorzelń rolniczych uważa komisja jako niezbędne z tego powodu, ponieważ całe techniczne urządzenie gorzelń rolniczych naszego kraju koniecznie tego wymaga. Nie mając w Galicji aparatów odpowiednich, nie mając dostatecznej techniki odpowiadającej pędzeniu gorzelń, opartym na systemie wręcz różnym od dotychczasowego, musiełiby rolnicy nasi być narażeni na wielkie straty i nie mogliby utrzymać rywalizacji z fabrykami, które przy doskonałych aparatach i wydoskonalonej już w tym kierunku technice, mogą nierównie lepiej wyzyskać ziemiopłody na alkohol przerabiane. Wobec tego, iż gorzelnie rolnicze naszego kraju są niemal bez wyjątku dość źle i prymitywnie urządzone, wobec tego, że wyrabia się z nich spirytus przeważnie z ziemniaków, a jak wiadomo w tym wypadku nawet przy szybkich fermentach marnowanie produktu nie jest znaczne, jedynie tylko zapewnienie namacalnych korzyści z szybkich fermentów może do pewnego stopnia zrównoważyć bardziej wyrobioną i lepszą technikę fabryczną.

Co do bonifikacji, któraby gorzelniom rolniczym w stosunku do gorzelń fabrycznych dostała się w udziale, należy zdaniem komisji domagać się niezbędnie, ażeby gorzelnie wyrabiające 8 hektolitrów alkoholu dziennie miały w stosunku do gorzelń fabrycznych rzeczywistej i realnej bonifikacji przy stopie podatkowej przeciętnej 30 złr. od hektolitra, co najmniej 30% podatku przez fabryczne gorzelnie opłacanego, któraby to bonifikacja w części kontyngentem, w części zaś wyjęciem z pod podatku pewnej części wyrobu w myśl wymienionego powyżej projektu, lub też upustem była im zapewnioną. Gorzelnie mniejsze wyrabiające do 5 hektolitrów alkoholu dziennie, musiałyby mieć ulgę jeszcze znaczniejszą.

W razie niższej ulgi w podatku dla rolniczych gorzelń, takowe według przekonania komisji skutecznie konkurencji utrzymaćby nie mogły z gorzelniami fabrycznemi, mającemi stosunkowo o wiele niższe koszta produkcji i większą łatwość eksportu.

Co do wysokości stopy podatkowej, wyraża komisja przekonanie, iż najwyższy wymiar podatku, jaki by kraj mógł znieść na razie, jest 20 centów od litra czystego alkoholu spirytusu kontyngentowanego, zaś 30 ct. spirytusu niekontyngentowanego. Być może, iż za lat kilka stopa ta mogłaby być jeszcze nieco podwyższoną.

Co do kwestji rozdziału kontyngentu uważa przedewszystkiem komisja podział kontyngentu między Austrją a Węgrami proponowany w przedłożeniu rządowem jako krzywdzący tę stronę monarchii.

Co się tyczy dalej podziału kontyngentu na pojedyncze kraje koronne Przedlitawii uważa za konieczny podział odpowiadający dotychczasowej rzeczywistej produkcji każdego kraju, co się zaś tyczy kontyngentu dla pojedyńczych gorzelń podział odpowiadający wielkości obszaru majątku ziemskiego, do którego należy odnośna gorzelnia rolnicza.

Kontyngent w krajach Przedlitawii powinien być zastrzeżony przeważnie dla rolniczych gorzelni i to tak, ażeby gorzelniom rolniczym naszego kraju zapewnioną była możność utrzymania przynajmniej $^3/_4$ produkcji dotychczasowej w granicach kontyngentu.

Ponieważ znaczne podwyższenie podatku od spirytusu musi w konsekwencji pociągnąć za sobą stosunkowe obniżenie konsumcji, a tem samem uszczuplenie dochodów z prawa propinacji w Galicji, przeto komisja uważa za konieczne uzyskanie odpowiedniego wynagrodzenia, równającego się mniej więcej rocznie $^1/_3$ części dochodu z propinacji dla właścicieli propinacji, nie wchodząc bliżej w kwestję, w jakiej formie wynagrodzenie to miałoby nastąpić.

Wreszcie wyraża komisja zdanie, iż w razie wprowadzenia każdego z kontyngentowaniem wyrobu spirytusu połączonego znacznego podwyższenia podatku z całą stanowczością należy się w myśl uchwał sejmu i Towarzystw agronomicznych domagać, ażeby ustawa taka nie prędzej jak w rok po uchwaleniu miała moc obowiązującą, pierwsza więc kampania gorzelniana następująca po uchwaleniu ustawy, była od niej wyjętą. Każda bowiem ustawa tego rodzaju pociągająca za sobą niezbędnie znaczne ograniczenie produkcji spirytusu, zmusi zarazem rolników do ograniczenia produkcji ziemiopłodów na wódkę przerabianych, w szczególności ziemniaków, a tymczasem do zmienienia całego turnusu gospodarstwa. Wprowadzenie tedy takiej ustawy z mocą obowiązującą natychmiastową, w czasie kiedy uprawa owych ziemiopłodów już jest ukończoną lub chociażby w stadium nie dającym już cofnąć stanowczych przygotowań, naraziłaby naszych rolników na okropną klęskę, bo spowodowałaby bezużyteczne zniszczenie znacznej części produktów roli, którychby użyć inaczej w sposób zapewniający chociażby całkiem nieznaczne korzyści, było niepodobieństwem. Prócz tego wprowadzenie znacznych zmian w urządzeniu gorzelń, niemniej oswojenie się z zmienionym sposobem prowadzenia tychże, wymagają niezbędnie dłuższego czasu, dokładnego i gruntownego obznajomienia się ze wszystkiemi postanowieniami ustawy.

Co się tyczy pytania objętego punktem c) (środki kontroli przeciw defraudacjom) nie mając substratu rządowego, komisja nie jest w stanie dać konkretnych odpowiedzi. Zagadka, jak pogodzić ścisłą kontrolę z ominięciem dokuczliwych weksacyj dotąd nigdzie szczęśliwie rozwiązaną nie została i jest jednym argumentem więcej przeciw rządowej ustawie.

Co do punktu d) (opodatkowanie spirytusu już wyrobionego) wypada zapewnić gorzelniom te same opusty, jakie w przyszłości obowiązywać mająca ustawa takowym przyznaje.

Kończąc swe uwagi, widzi się komisja zmuszoną podnieść, iż chcąc komisji Koła dać w jak najkrótszym czasie odpowiedź stanowczą w sprawie proponowanej reformy, musiała ograniczyć się do uwag ogólnych, nie rozbierając ze strony czysto fachowo-technicznej ani postanowień projektu rządowego, którego odrzucenie zaleca, ani owych innych sposobów rozwiązania kwestji podatku od spirytusu, które jako możliwe i dopuszczalne uważa.

Wiedeń 15. marca 1888.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. kwietnia.

* **Arcyksiążę Wilhelm** przybył onegdaj o 9 wieczór do Krakowa i zamieszkał w „Grand-Hotel", Arcyksięciu towarzyszą adjutanci Beckersheim i baron Wucher. Wczoraj przed południem odbył się wielki przegląd artylerji, zaś wieczór o godz. 6. arcyksiążę dał obiad na 22 osób. Arcyksiążę zabawić ma w podwawelskim grodzie do czwartku.

* **Ślub.** P. Aleksander Mańkowski, obywatel z Podola rosyjskiego, autor dramatyczny, którego komedja *Dziwak* zyskała tak wielkie uznanie, poślubił we Florencji 11. bm. donnę Wiktorję Carpegna, córkę Gwinona hr. Carpegna i Marji z hr. de Gori. Ród Carpegnów należy, jak wiadomo, do arystokracji Rzymu.

* **Obywatelstwo austrjackie** z przynależnością do gminy miasta Bochni otrzymał p. Bronisław Grodzicki, rodem z Królestwa polskiego.

* **† Zygmunt Florenty Wróblewski**, zwyczajny profesor fizyki na uniwersytecie Jagiellońskim, po znanym wypadku poparzenia się naftą, zmarł, jak już donosiliśmy, wczoraj o godzinie 7. rano w Krakowie.

Ś. p. Wróblewski urodził się 28. października 1845 r. w Grodnie, ukończył tamże gimnazjum w r. 1862 z medalem srebrnym. Wstąpiwszy na uniwersytet w Kijowie, został za udział w powstaniu 1863 r. zesłany na Sybir.

Po amnestji w r. 1867 przeniesiono go do Kazania, zkąd dopiero w r. 1869 mógł powrócić do Warszawy, gdzie ponownie zasiadł na ławie uniwersytetu. Choroba oczu, którą przyniósł z sybirskich śniegów, zniewoliła go już po trzech miesiącach do przerwania studjów i udania się do Berlina, celem kuracji. Pomoc lekarska nie na wiele się przydała, Wróblewski musiał się wstrzymać od wszelkiej pracy, wymagającej natężenia wzroku i tylko jako słuchacz mógł korzystać z wykładów.

Był następnie na uniwersytetach w Berlinie, Heidelbergu i Monachium, gdzie w r. 1874 otrzymał doktorat filozofii ze stopniem *summa cum laude*. Zostawszy wówczas asystentem katedry fizyki w Monachium, przeniósł się w r. 1875 w tym samym charakterze do Strasburga, gdzie też przez lat pięć pełnił swoje obowiązki i gdzie się w r. 1876 habilitował. Otrzymawszy od Akademii Umiejętności w Krakowie stypendjum imienia Seweryna Gałęzowskiego, przez rok kształcił się wyłącznie w fizyce: w Paryżu, Londynie, Oxfordzie i Cambridge, a przez następny rok w pracowni Sainte-Claire Deville'a w Ecole Normale superieur w Paryżu. Ztąd został w r. 1882 powołany na profesora zwyczajnego fizyki na uniwersytecie Jagiellońskim.

Wespół z profesorem Olszewskim pracował usilnie nad skropleniem tlenu, zadaniem, które, począwszy od 1877 roku, mimo prób Cailletet'a i Pictet'a, zajmowało w najwyższym stopniu cały świat uczony.

Po wielu niebezpiecznych badaniach i doświadczeniach, udało się Wróblewskiemu i jego towarzyszowi rozwiązać zwycięzko ten węzeł gordyjski. Otrzymawszy temperaturę poniżej 136° C. (niżej zera) dochodzącą, przy ciśnieniu wyżej dwudziestu atmosfer, dokonali szczęśliwie skroplenia tlenu.

Przy tej sposobności otrzymali nasi uczeni stężały przez zamrożenie dwusiarczyk węgla i alkohol (przy—129° C.) zaś w maju t. r. zawiadomili uczone sfery o skropleniu azotu i tlenku węgla.

Stara Alma Mater okryła się nową chwałą; nazwisko Wróblewskiego było na ustach wszystkich.

W r. 1883 był on członkiem komisji urządzającej wystawę elektryczną powszechną w Wiedniu, a zarazem członkiem jury tej wystawy. W r. 1886 otrzymał od Akademii Umiejętności w Wiedniu nagrodę Baumgartnera (1000 zł.) za pracę nad skropleniem gazów, jako za pracę, która w ciągu ostatnich trzech lat najbardziej posunęła naprzód fizykę. Był od roku 1879 członkiem towarzystwa imienia Kopernika we Lwowie, od r. 1882 członkiem „Societé française de physique" w Paryżu, od r. 1883 członkiem korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie, od r. 1884 członkiem honorowym „Societé de physique et d'histoire" naturelle w Genewie, a także członkiem honorowym poznańskiego towarzystwa przyjaciół nauk, od r. 1885 członkiem komisji egzaminacyjnej krakowskiej kandydatów stanu nauczycielskiego.

W ubiegłym roku pełnił obowiązki dziekana wydziału filozoficznego.

Śmierć porwała go w sile wieku, na stanowisku, przy pracy. Poparzenie płonącą naftą, mimo wszelkich wysiłków sztuki lekarskiej, położyło kres jego czynnemu życiu.

Pomimo najtroskliwszych starań nastąpiło zakażenie krwi w tak znacznym stopniu, że już w nocy z niedzieli na poniedziałek znikła wszelka nadzieja utrzymania chorego przy życiu. Silna gorączka (40.5° C.) i przyspieszone tętno (150 na minutę) wraz z ogromnem osłabieniem kazały się lada chwila spodziewać katastrofy, która też, jak wspomniano, położyła wczoraj o wczesnej godzinie koniec cierpieniom.

Przedwczesna śmierć zacnego człowieka, dobrego obywatela kraju i uczonego, który pracą zdobył sobie poważne imię nietylko wśród naszego społeczeństwa, lecz w całym świecie naukowym, wywołała powszechny a szczery żal. Jak żołnierz na stanowisku legł ś. p. Wróblewski, tracąc zdrowie i życie dla pracy i wiedzy, którym służył z godnym czci i naśladowania przykładem.

Uniwersytet Jagielloński ponosi wskutek równoczesnego prawie zgonu dwóch znakomitych swoich członków wielkie i dotkliwe straty, — wszakże gdy ś. p. Czyrniański był już człowiekiem podeszlejszego wieku, ś. p. Wróblewski w pełni sił męskich rokował nadzieje, iż długo jeszcze z pożytkiem i chlubą pełnić zdoła swoje obowiązki i pracować dla rozwoju nauki.

Cześć pamięci zasłużonego męża!

* **Zmarli.** We Lwowie: Zofia Lewicka, telegrafistka, zmarła w 27. r. życia. Grzegorz Just, członek stowarzyszenia rękodzielniczego „Gwiazda", majster szewski, zmarł w 27. r. życia. Zuzanna Bodakowa, obywatelka miasta Lwowa, zmarła w 64. r. życia.

W Krakowie: Józef Müller, asystent cłowy, w 38 r. życia; Elżbieta z Baranowskich Pozowska, obywatelka miasta Krakowa, zmarła w 80. r. życia; Marja Zajączkowska, obywatelka miasta Krakowa, zmarła w 36. r. życia; Wanda Jastrzębiec Taniewska, córka byłego pułkownika wojsk rosyjskich, a uczestnika powstania 1863. roku znanego pod nazwiskiem Tetera, urodzona w Paryżu w 1869. r.

Hilary Spilka, porucznik obrony krajowej, zmarł w Stanisławowie w 37. r. życia.

W zamku Filipstal zmarła żona landgrafa heskiego z linii Filipstal, ur. księżniczka Wirtemberska, w 70. r. życia.

* **P. Maciej Wszelaczyński,** który, jak donosiliśmy, będzie miał w niedzielę d. 22. bm. o godz. 12. w sali ratuszowej odczyt „o torfie", odbył celem zbadania okolicznych torfowisk, nadających się do odwadniania, w d. 6. i 7. bm. objażdżkę po dobrach magistratualnych. W Malechowie i Biłochorszczu znalazł p. W. torfy wyborne, co stwierdzili także pp. radcy Uruski i Wąsowicz. Należałoby również zbadać, ażali i w lasach nie znajdą się odpowiednie torfy. To, co na razie odkryto, wystarczy na grube dziesiątki lat. Bliższe szczegóły wyświeci zapewne niedzielny odczyt. Wstęp wolny.

* **Wystawę halicko-ruskich starożytności** postanowił urządzić we Lwowie w październiku b. r. zarząd instytutu Stauropigiańskiego. Wystawa ma trwać od 10. października do 31. grudnia br.

* **Walne zgromadzenie** towarzystwa gimnastycznego „Sokół", które odbyć się miało wczoraj wieczór, nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Wobec tego oświadczył prezes towarzystwa dr. Krówczyński, że następne zgromadzenie odbędzie się 2. maja b. r.

* **Komisja konkursowa** w sprawie budowy gmachu gal. kasy oszczędności wydała wczoraj następujące orzeczenie: I. nagrodę przyznano projektowi pod dewizą „św. Michał" pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego z Krakowa; II. projektowi pod dewizą „Plutus" p. Ohmana z Wiednia; III. projektowi pod dewizą „Unia" p. Odrzywolskiego z Krakowa.

Do zakupna polecono następujące trzy projekta: pod dewizą „Cyrkiel" pp. Szyllera i Jabłońskiego z Warszawy; pod dewizą „Trzy gwiazdy" p. Halickiego ze Lwowa i projekt pod dewizą „De gustibus non est disputandum" p. Zawiejskiego ze Lwowa. W ogóle nadesłano 35 projektów.

* **Datki.** Na pogorzelców Skolego nadesłał do Administracji naszego pisma N. N. 3 złr.

* **Podziękowanie.** Zarząd czytelni ludowej pod l. 12 przy ulicy Janowskiej we Lwowie, składa podziękowanie szanownemu komitetowi pomnika Mickiewicza za bezpłatne przesłanie kompletnego zbioru pism Adama Mickiewicza w 11 tomach, tudzież W. panu Mieczysławowi Dąbrowskiemu za łaskawe ofiarowanie 5 zł. na rzecz tejże czytelni.

* **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 18. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. Skibińskiego „O moście zaleszczyckim". 2. Luźne komunikacje przez prof. Bisanza.

* **„Sokół"** kołomyjski urządza w niedzielę d. 22. bm., na dochód budowy sali, przedstawienie amatorskie p. t. „Pospolite ruszenie" przez Ad. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego. Dnia 30. bm. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków „Sokoła" kołomyjskiego.

* **Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 2. po południu, w mieszkaniu własnem w domu pod l. 9. przy ulicy Zamkowej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, Andrzej Szypulski, kupiec, liczący lat 44, ojciec czworga dzieci. Powodem samobójstwa była obawa przed karą, albowiem skazany został przez sąd krajowy na więzienie, za ogłoszenie lekkomyślnej upadłości. Śmierć nastąpiła natychmiast, a skonstatował ją dr. Wiktor, lekarz dzielnicy.

* **Z kroniki policyjnej.** Śmiałą kradzież popełniono wczoraj rano w mieszkaniu p. Erazma Kraśnickiego przy ul. Janowskiej l. 14a. Skradziono mianowicie temu panu zegarek srebrny wraz z łańcuszkiem w chwili, gdy na krótko wyszedł z pokoju.

Karol Gorecki, syn krupiarza, mieszkający przy ul. Pijarów l. 8 doniósł wczoraj policji, że mularz Jan Dadak zwabił go podstępem do swego pomieszkania przy ul. Sobieszczyzna l. 2, gdzie poczęstował go winem, a następnie wraz z kochanką niespodzianie powalił go na łóżko i przemocą wyciągnął mu z kieszeni pugilares, zawierający 9 zł. Po dokonanej tej „operacji" wyrzucono Goreckiego na ulicę. Policja wdrożyła w tej sprawie surowe dochodzenie.

Szynkarce Sarze Münz, zamieszkałej pod l. 6 przy ulicy Gródeckiej, skradziono 7 łyżek srebrnych, o którą kradzież silnie jest poszlakowaną służąca tejże, Michalina Masiuk. Aczkolwiek rewizja u niej nie została uwieńczoną pożądanym skutkiem, to jednak znaleziono w jej kufrze inne przedmioty, z kradzieży, spełnionej na niekorzyść chlebodawczyni.

Znany włóczęga nocny, Salomon Franziak, aresztowany tamtej nocy w restauracji pod „Capkiem" przy ulicy Kazimierzowskiej na żądanie restauratora, zemścił się za to na nim w ten sposób, że będąc następnie eskortowanym do aresztów policyjnych, wytłukł pięć dużych szyb w oknach tej restauracji. Ponieważ szkoda wynosi przeszło 24 zł., odstawiono Franziaka za to do sądu krajowego karnego.

Zaciętą walkę ze złodziejami stoczyli wczoraj rano na placu Krakowskim dwaj włościanie, bracia Łozińscy, z których jednemu znany rzezimieszek Antoni Pelz wyciągnął z kieszeni kożucha pugilares z kwotą 8 zł. Łozińskim udało się Pelza przytrzymać, w tej chwili jednak przyszło mu z pomocą około 10 złodziei, którzy rozpoczęli z chłopami za iętą bójkę, chcąc swego „kolegę", siłą mocą uwolnić. Przeszkodził temu jemu jednak żołnierz policyjny który dwóch złodziejów, Pelza i Józefa Steckiego, zdołał sprowadzić na inspekcję policyjną. Łozińscy z walki tej nie wyszli cało, gdyż złodzieje w dotkliwy sposób ich pobili i pokąsali im ręce.

Z ogrodu przy realności l. 5, przy ulicy Świętokrzyskiej strzelało wczoraj kilku wyrostków z pistoletów i omal, że nie stali się przyczyną katastrofy, albowiem kula przeleciała mimo głowy przechodzącego właśnie ulicą Jana Kaweckiego, drasnąwszy z lekka jego kapelusz. Policja winnych karygodnej swawoli poszukuje.

Konie włościanina Józefa Klimowicza, pozostawione bez dozoru na ul. Grodeckiej, spłoszyły się i powaliły na ziemię Józefę Pelz, żonę palacza kolejowego, która odniosła znaczne uszkodzenie cielesne, koła bowiem wozu przeszły jej przez nogi.

Zgubiono przed kilku dniami złotą broszę, wartości 300 zł., kształtu czterolistnego kwiatu koniczyny, ozdobioną dwoma dużemi i dwoma małemi opalami, oraz djamencikami.

Dnia 2. bm. przed południem znaleziono złoty sygnet, gotyckiemi literami J. L. znaczony, na ulicy Piekarskiej; zaś drugi, płaski, duży złoty pierścień z topazem, na ulicy Karola Ludwika, koło sklepu pana Schayera.

* **Wykaz śmiertelności.** W miesiącu marcu rb. zmarło we Lwowie ogółem 342 osób; z tego było płci męskiej 193, żeńskiej 149. Przed 1ym rokiem życia umarło 80, do lat pięciu 38, wyżej lat pięciu 224 osób. Z umarłych należało do wyznania rz. kat. 206, do gr. kat. 97, do obrządku mojżeszowego 46, do innych 10. Co się tyczy stanu to 189 zmarłych przypada na stan wolny, 66 na wdowców i rozwiedzionych, 87 na małżonków.

Wypadków śmierci gwałtownej było 4; mianowicie 2 wypadki samobójstwa (przez strzał i otrucie się, 1 morderstwa (uduszenie dziecka) i 1 przypadkowe złamanie kości czaszkowej.

Z braku sił żywotnych umarły 4 osoby, na ospę 1, na płonicę 2, na krztusiec 2, na drgawki 5, na dławiec 2, na dyfterję 10, na wodogłowie 2, na zapalenie mózgu 20, na udar 48, na zapalenie przewodów oddechowych 48, na nieżyt płuc i oskrzeli 6, na gruźlicę 88, na durzycę 2 (z czego w jednym wypadku wystąpiła durzyca plamista), na nieżyt żołądka 12, na zapalenie kiszek 5, na chorobę Brighta 4, na zapalenie nerek 7, na puchlinę 2, na raka 18, na zgorzelinę 3, na ropnice 3, na wadę serca 8, na rozedmę płuc 10, na uwiąd schyłkowy 24, na inne przypadłości 38.

W śródmieściu umarło osób 20, w dzielnicy pierwszej 42, w drugiej 63, w trzeciej 32, w czwartej 22, w szpitalach 163.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od W przez N aż prawie do N i przeważnie pochmurnem niebie, rosił dziś rano około 5. deszcz kilku kroplami.

Średnia temperatura doby była 4.8° C., najwyższa wczoraj 7.8° C., najniższa w nocy była — 1.7° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na północnym Atlantyku i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka 770 — 765 mm w Norwegi, zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 17. kwietnia:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 8° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, opadu nie będzie.

* **Jutro,** d. 18. kwietnia: św. Apoloniusza B. — św. Jewtychija Jep.

— **Poseł węgierski Ocskay,** uwięziony przed kilku dniami na skargę aktorki berlińskiej p. Bussetti, został wypuszczony na wolną stopę i wniósł przeciw dawnej swej bogdance skargę o oszczerstwo.

— **Okulistka.** Panna Zofia Olesińska, po ukończeniu fakultetu medycznego w Zurichu, przez dwa lata pracowała specjalnie nad okulistką. Obecnie panna O. składa egzamin w Petersburgu, a uzyskawszy odpowiednią atestację, zamierza osiedlić się w Warszawie.

— **Żołnierz zabity przez oficera.** Dnia 2 bm. jeden szwadron 7 pułku huzarów odbywał musztrę pod komendą porucznika Kuna na błoniach pod Sataralja-Ujhely na Węgrzech. Pewien huzar nie umiał wykonać jakiegoś obrotu i uniesiony gniewem porucznik ciął kilkakrotnie szablą niezręcznego huzara w głowę. Żołnierz omdlał z bólu i zsunął się z konia. Rannego przeniesiono do szpitala, gdzie po trzech dniach życie zakończył. Lekarz pułkowy dr. Mejer w metryce śmierci podał jako przyczynę śmierci huzara uderzenie kopytem końskiem w głowę, poczem zwłoki zmarłego pochowano. W dwa dni po pogrzebie zgłosił się do sądu woźny Gacsko i oświadczył, że on tudzież wielu innych widziało naocznie, jak porucznik Kun uderzył szablą huzara w głowę i że śmierć jego nastąpiła nie w skutek uderzenia od konia, lecz w skutek ran otrzymanych od porucznika. Sąd zarządził ekshumację zwłok, a obdukcja lekarska wykazała prawdę twierdzenia woźnego Gacski. Wdrożono natychmiast śledztwo karno wojskowe i onegdaj uwięziono porucznika Kuna i oddano go w ręce wojskowego sądu w Koszycach.

— **Niewinnie na śmierć skazany.** Sąd obwodowy cylejski skazał w r. 1879. niejakiego Blazinsa Kumbergera na śmierć. Łaska monarsza zmieniła tę karę na więzienie. Obecnie jednak znalazł się rzeczywisty sprawca zbrodni, o którą podejrzywano Kumbergera i niewinnego po 9 latach więzienia puszczono na wolność. Cesarz kazał mu wypłacić z własnej szkatuły 500 zł.

— **Izrael wojujący.** *Kurjerowi* rzeszowskiemu donoszą z Sokołowa, co następuje: Pierwsza połowa

Paschy żydowskiej nieszczęśliwie się rozpoczęła, bo w pobliżu synagogi stoczono krwawą bójkę na noże szewskie; krew lała się strumieniem. Do walki tej wystąpiło 7 żydków, z których dwóch zostało ciężko ranionych, jeden z nich wskutek odniesionych ran za tydzień umarł. Dwóch napastników, uzbrojonych w noże szewskie, aresztowała żandarmerja i odstawiła do sądu, jeden zdołał uciec, ale rozpisano za nim listy gończe.

— **Wynalazek.** Dzienniki donoszą, iż p. Kosiński, inżynier cywilny w Berlinie, wynalazł aparat dokładnie osuszający wilgotne mieszkania. Pan Kosiński przybędzie w tych dniach do Poznania i na żądanie zajmie się osuszaniem mokrych mieszkań. — Skuteczność swego aparatu pokaże w Poznaniu bezpłatnie.

— **Samobójstwo.** P. G., właściciel dominium Miastków w siedleckiem, którego wartość kompetentni oceniają na 1,200 000 rubli, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w okolicy, gdyż p. G. był człowiekiem wysoce wykształconym i powszechnie szanowanym. Przyczyna samobójstwa niewiadoma; przypuszczalnie zawikłania majątkowe i różne przejścia moralne popchnęły p. G. do rozpaczliwego kroku.

— **22 lat wyczekiwania.** Wielkie wrażenie wywołała w Wiedniu, zamieszczona w ostatnich dniach w *Tagblacie*, odezwa siedmdziesięcioletniego starca, chemika dr. Jünemanna, dająca wymowne świadectwo biurokratyzmowi sfer militarnych Austro-Węgier. W jesieni r. 1848. odkrył wspomniany chemik nieznany dotychczas płyn, służący do napełniania pocisków i rakiet. Płyn ten ma się odznaczać tą szczególną zaletą, iż nie eksploduje ani pod wpływem uderzenia, ani też pod wpływem tarcia, a przytem przez długi przeciąg lat czterdziestu nie ulega rozkładowi. Po wystrzale w danej chwili, ciecz wycieka z pocisku, tworząc gaz, który będąc cięższym od powietrza atmosferycznego, opada w dół i zabija w mgnieniu oka ludzi i zwierzęta. Nadto, zapala gaz ów równocześnie wszystkie palne przedmioty i niszczy wszelkie metale, jak stal, żelazo, brąz itp.

Preparat ten nie ulega uszkodzeniu z powodu zmoknięcia i może być z równym skutkiem użyty na lądzie i na morzu.

Z końcem r. 1848. udał się dr. Jünemann do ówczesnego austrjackiego ministra wojny, hr. Guylaia, z przedstawieniem swego wynalazku.

W kilka miesięcy później otrzymał odmowną odpowiedź, bez poprzedniego wypróbowania wynalezionej przez siebie substancji.

Podczas prusko-austrjackiej wojny w r. 1866., po klęskach oręża austrjackiego, chemik patrjota pospieszył z przypomnieniem swego wynalazku i tym razem jednak be skutecznie...

Wówczas udał udał się wynalazca bezpośrednio do cesarza.

Odwrotną pocztą otrzymał odpowiedź, by celem próby zgłosił się w ministerstwie wojny. Otuchy i nadziei pełen „dobroczyńca" ludzkości, spieszy do ministerjum z pismem cesarskiem, otrzymuje jednak nową odprawę. Komitet artylerji, zajęt, ważnemi zadaniami, nie miał czasu wypróbować wynalazku, zrobiono jednak chemikowi nadzieję, że niebawem otrzyma odnośne wezwanie.

Z cierpliwością, godną lepszej sprawy, czekał na nie utrapiony chemik przez lat 22...

Obecnie, drogą publicystyki usiłuje przypomnieć władzom wojskowym swój wynalazek, który zdaniem jego, może postawić Austro-Węgry na stanowisku pierwszorzędnej siły zbrojnej.

— **Książę Orleanu w niebezpieczeństwie.** Z Kalkutty donoszą, iż bawiący tam obecnie książę Orleanu uszedł niedawno groźnemu niebezpieczeństwu. Podczas polowania na tygrysy, jechał na słoniu, gdy nagle wskoczyła na zwierzę tygrysica, zdruzgotała wieżyczkę, gdzie się książę schronił i tylko dzięki usiłowaniom jego towarzyszów, którym udało się odwrócić uwagę tygrysicy, nie rozszarpała go.

— **Elektryczne oświetlenie ulic Paryża.** Rada municypalna miasta Paryża uchwaliła w tych dniach oddać elektryczne oświetlenie ulic miasta w przedsiębiorstwo kilku towarzystwom. Oświetlenie części tylko miasta postanowiono prowadzić w własnym zarządzie. Powszechnie wątpią, czy towarzystwa przyjmą nader uciążliwe warunki postawione przez radę municypalną. Gdyby warunki te nie zostały przyjęte, wówczas miasto we własnym zarządzie obejmie elektryczne oświetlenie całego miasta.

— **Orkan.** Z Londynu donoszą pod dniem 14. bm.: Orkan w Darja-Bengalii poczynił okropne spustoszenia. Wielka liczba zabitych i pokaleczonych. Przepyszny pałac nababa, którego dach złote miał gonty, zniszczony całkowicie. Szkoda wynosi kilka milionów.

Dla szanownych prenumeratorów ***Gazety Narodowej,*** *postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* ***20 cnt.*** *Wysyłkę uskutecznia się tylko po* ***10*** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* ***10*** *ct. Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzie 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Poprzedzona „Teodolindą", zjawiła się przed oczyma bardzo nielicznej publiczności jednoaktowa komedyjka A. hr. Fredry (syna) p. n. „Śmierć i żona od Boga przeznaczona". Treść tej bluetki następująca:

P. Adolf (Kasprowicz) i p. Słubski (Wojdałowicz) starają się równocześnie o rękę panny Jadwisi (Wisłobodzkiej), z tą jednak różnicą, że Słubski nie dla siebie lecz dla rujnującego go synalka „dragona". Traf chce, że pani Ostrołowiecka (German) przyjmuje w najlepszej wierze konkury p Słubskiego dla siebie, jest bowiem wdową, podobnie jak on wdowcem.

Z chęcią tedy przystaje na oświadczyny Słubskiego, by prędzej dobić targu o swą rękę, a nawet gdy nieporozumienie się wyjaśnia i wdowczyk odsłania jej prawdziwe swe zamiary, wdówka nie tracąc nadziei złowienia go do siebie, ucieka się do zwykłych sztuczek, jak spazmów, nerwów, itp.

Po daremnych usiłowaniach przychodzi jej w pomoc faworycik, piesek Fikuś, który ginie pod ciężarem, siadającego nań wdowca, aby swej pani przynieść za pomocą własnej śmierci ziszczenie gorących marzeń. Rozpacz pani Ostr. bowiem daje jej sposobność rzucenia się w objęcia adonisa, a ponieważ w pozycji tej zastają ich młodzi, więc dla salwowania własnego i wdówki honoru, nie pozostaje Słubskiemu nic innego, jak za podszeptami p. Ostrołowieckiej wygłosić prośbę o jej rękę.

Rzecz cała jest konceptem udramatyzowanym, nie mająca żadnych pretensyj, ażeby go za coś większego poczytywano.

Artyści grali dzielnie. Pani German i Wisłobodzkiej, jak niemniej pp. Wojdałowiczowi i Kasprowiczowi należy się najzupełniejsze z tego powodu uznanie. Dla psiego artysty, Fikusia jesteśmy także z całym respektem.

Zakończono wczorajszy spektal jednoaktową operetką „10 cór na wydaniu". *(h).*

— Repertoar teatralny. Dziś „Życie paryskie" operetka Offenbacha w 5 aktach; jutro „Nora" dramat Ybsena, w czwartek „Hulaj dusza", w piątek „Hernandez", w sobotę „Zycie paryskie".

— Panna Mira Heller, utalentowana uczennica państwa Souvestre Paschalis. której trzykrotny debiut na scenie naszej w roli Carmeny niebywałe miał powodzenie, wystąpi d. 25. bm. w Krakowie z koncertem. Koncertantka pomiędzy innemi odśpiewa pieśni Żeleńskiego, Galla, koncertową arję Lottiego i inne. W koncercie wezmą udział najwybitniejsze siły muzyczne Krakowa.

— Obraz K. Kochanowskiego „Polska zima", znajdujący się na wystawie jubileuszowej we Wiedniu, zakupił cesarz.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta p. Simona.

Sekretarz Izby radca Bodyński zawiadomił zebranych, że ministerstwo zatwierdziło wybór prezydenta Izby i tegoż zastępcy, poczem uchwalono: 1) wysłać rekurs do ministerstwa w sprawie rozporządzenia wydanego przez zarządy kolejowe, iż nadwyżki przy opłatach frachtowych wydawane być mogą tylko osobom posiadającym legalizowane pełnomocnictwo; 2) na prośbę korporacji krawieckiej wnieść do ministerstwa wojny przedstawienie, aby licytacja na dostawę mundurów dla obrony krajowej rozpisaną była obecnie tylko na jeden rok i aby na przyszłość licytacje rozpisywane były na trzy miesiące przed wnoszeniem ofert, również aby komisje odbiorcze funkcjonowały na miejscu.

Następnie po ożywionej lecz bezowocnej dyskusji w sprawie zakresu uprawnienia przemysłowego antykwarzy, odesłano odnośny referat napowrót do komisji przemysłowej.

W sprawie dozwolenia handlom papieru sprzedaży bez osobnej koncesji druków niemających znamion ustawą prasową przewidzianych, oświadczyła się Izba na odnośne zapytanie ministerstwa przychylnie.

Dalej oświadczyła się Izba za odnowieniem traktatu handlowego ze Szwajcarją pod warunkiem podwyższenia cła od sera i czekolady wprowadzanych do Austrji, a obniżenia cła od drzewa, bydła i zboża wprowadzanego z Austrji do Szwajcarji.

W sprawie fruktyfikacji kapitałów uzyskanych z wylosowanych papierów wartościowych przez instytucje emitujące te papiery na rzecz właścicieli wylosowanych papierów, uchwalono odnieść się do wszystkich Izb celem wystosowania memorjału zbiorowego do ministerstwa o zwołanie ankiety i przyspieszenie merytorycznego załatwienia tej sprawy.

Delegatem do komisji międzynarodowej dla XII. targu zbożowego we Wiedniu na 27. sierpnia zapowiedzianego wybrano p. Salamona Bubera.

Poczem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 17. kwietnia. Przy ciągnieniu losów kredytowych 50.000 zł. wygrała serja 887, nr. 57, zaś 2.000 zł. serja 3235 nr. 14.

Ostatnie wiadomości.

Pisma nasze oficjalne podnoszą wysoko presję, którą wywarł — poseł Jaworski na uchwałę Koła polskiego co do stopy podatku spirytusowego, i pieją hymny zwycięzkie. Zostawiamy im w całości rozkosz, zasługę i odpowiedzialność za skutki tego zwycięstwa. Upraszamy tylko, aby nie nadużywały niewłaściwych haseł: wysokiego interesu monarchii, „wielkich interesów życia narodowego" itp. Walczyły one w obronie ministerstwa, a przeciw ściślejszemu interesowi kraju, w obronie ministerstwa — o którem jak najwięcej same narobiły krzyku, że jest zagrożone — jeśli więc odniosły jakie zwycięstwo, to obroniły gabinet, a jeszcze ściślej pozycję dr. Dunajewskiego — i takie jest właściwe znaczenie całej akcji.

Podobne pojęcie o całej sprawie wysnuć sobie można także z tego wszystkiego, co pisze o niej półurzędowy *Fremdenblatt*, a w szczególności z tego ustępu jego wywodów, w którym odpiera rzekomy zamach stronnictw lewicy, wymierzony przeciwko gabinetowi i jego przedłożeniu. Ustęp ten tak brzmi:

„Wydatne i trwałe wzmocnienie finansowych sił państwa — jakie chcą osiągnąć obaj ministrowie skarbu pp. Dr. Dunajewski i Tisza przez silniejsze opodatkowanie przedmiotu, który w innych państwach zupełnie inne przynosi dochody — przedstawia się jako sprawa państwowa, która nie znosi traktowania z partyjnego stanowiska. Tem boleśniej musiały dotknąć uchwały przewodniczących trzech niemiecko-liberalnych klubów, które właśnie podatek wódczany chciały wyzyskać dla stworzenia nowej sytuacji politycznej. Jakkolwiek przywrócenie równowagi w budżecie państwa stanowi jeden z najważniejszych celów tej ustawy, uchwalili wspomnieni przewodniczący ewentualnie popierać zatrzymanie dodatku pauszalowego i obniżenie stopy podatkowej, tudzież inny rozdział kontyngentu między obie połowy monarchii. Są oni gotowi uczynić to, nawet w danym razie przyczynić się do upadku przedłożenia spirytusowego i przez to uniemożebnić osiągnięcie równowagi w budżecie! A z tą gotowością oświadczają się oni widocznie na to tylko, aby za pomocą aliansu z Polakami kosztem dochodów państwa obalić rząd.

„Ale jeszcze przykrzej musi dotknąć, iż ta opozycja niema wcale własnego silnego programu dla rozwiązania tej kwestji. Jest ona za jednym lub drugim rodzajem podatku nie stosownie do potrzeb państwa — ale stosownie do życzeń Polaków, gdyż opozycyjne kluby są gotowe bronić tych wszystkich zasadniczych zmian ustawy nie dla zasadniczych motywów, lecz na wypadek: „gdyby te zmiany zostałyby zaproponowane ze strony galicyjskich posłów". Chcą one widoczne korzyści państwa podporządkować aliansowi z Polakami. Zdecydowane one są bronić także wniosków, których zwycięstwo odroczyłoby na długi czas udzielenie państwu nieodzownych środków do jego wzmocnienia i przywrócenia równowagi, a w części także osłabiłoby je. Jest to szczególniejsze stanowisko dla stronnictwa, które chce wyłącznie uchodzić „za partję państwową" i wszelki interes frakcyjny tak ostentacyjnie odpierać lubi.

„Ale nie sądzimy, aby ta próba nagrodzoną została pożądanym skutkiem. Jest ona zbyt uderzającą, aby nie dały się poznać jej właściwe motywa. Właśnie dlatego oczekujemy od posłów galicyjskich, którym opozycja tak często zarzuca interesa separatystyczne i ciągłą wojnę przeciw państwu, iż oni w tej krytycznej chwili oddadzą sile państwa swoje usługi, jak to już uczynili przy wielu niemniej ważnych sposobnościach. — Będą oni, nie jak im insynuuje opozycja, ze stanowiska galicyjskiego, ale ze stanowiska państwowego czuć i działać".

Otóż trzeba wiedzieć, że owi przywódzcy trzech niemieckich klubów opozycyjnych zgodzili się na następujące punkta:

„1. Na wypadek, gdyby ze strony posłów z Galicji wniesionem było zatrzymanie podatku od objętości naczyń zacierowych obok zaprowadzenia podatku konsumcyjnego — kluby są skłonne do poparcia takiego wniosku.

2. Zniżenie stopy podatkowej.

3. Sprawiedliwszy rozkład kontyngentu między obie połowy monarchii.

4. Podwyższenie bonifikacji dla gorzelni rolniczych".

Ażeby więc zapobiedz możliwej koalicji lewicy *ad hoc* z delegatami galicyjskimi — której aż doniosłość kwestji gabinetowej przypisywano — wywarto najsilniejszą presję na Koło polskie i — jak twierdzą — uratowano dr. Dunajewskiego a może i hr. Taaffego.

Żądania całego kraju stały w tej sprawie na dalszym planie, natomiast nie omieszkano równocześnie przeprowadzić intrygi koteryjnej, po za którą kryje się może i zapłata za usługę oddaną gabinetowi. *N. Reforma* zamieszcza telegram z Wiednia, że minister Ziemiałkowski podał się do dymisji i że dymisja została przyjętą. Zdaje się, iż to wiadomość zbyt przedwczesna — jakie jednak są pobożne życzenia naszego stronnictwa rządzącego, wypływa aż nadto jasno z następującego ustępu telegramu wiedeńskiego do *Czasu*: „Intryga polityczna, która w łonie samego rządu chciała użyć sprawy spirytusowej w celach nienawistnych i aby siebie zabezpieczyć, a która pozostawała w związkach sympatycznych z pewnemi w kraju czynnikami, jest obecnie skonsternowana i mocno zaniepokojona. Większość Koła polskiego o ile wiadomo zrozumiała i poddała się wyższej już, nie politycznej, ale państwowo-narodowej konieczności".

A zatem ratunek p. Dunajewskiego i wiążących się z tem stanowiskiem wpływów, przeprowadzenie intrygi przeciw niemiłemu członkowi gabinetu, do którego teki ktoś inny aspiruje, a wszystko to z poświęceniem żywotnych interesów kraju, windnje się do znaczenia wielkiej akcji narodowej i osłania jak zazwyczaj mglistemi jakiemiś strachami i nadziejami! Na wieczną rzeczy pamiątkę zapisujemy tu następujące wyrazy *Czasu*:

„Dziś nie pozostaje nam, jak stwierdzić, że choć to jest dotkliwem, należy wielkim interesom życia narodowego (?!) poświęcić inne życia codziennego, choćby one nie były wyłącznie osobistemi, ale, jak w tym wypadku, nawet krajowemi."

Politykom, którzy całe nasze życie publiczne zredukowali do obrony interesów ekonomicznych kraju, a w stanowczej chwili tak jaskrawo je zdradzili, będziemy mieli sposobność jeszcze nieraz słowa te przypomnieć.

Tymczasem miejmy nadzieję, że szczerzy obrońcy interesów krajowych zdołają jeszcze wszelkie możliwe ustępstwa na rządzie wywalczyć i uczynić krajowi ciężar nowego podatku jak najmniej dotkliwym, wbrew tendencjom tych lekkomyślnych graczów, którzy chełpią się rzekomą obroną „wielkich interesów życia narodowego" nie pomni tej smutnej prawdy, że w Galicji nie będzie wcale żadnych interesów narodowych do bronienia, jeżeli w skutek przesadnych ciężarów schodzić będą coraz bardziej na żebry dwie najsilniejsze podpory życia narodowego: szlachta i miasta.

Do szczegółów niedzielnego posiedzenia Koła, na którem Koło poleciło członkom swoim głosować za proponowaną przez rząd stopą podatku spirytusowego tj. 35 i 45 złr. od hektolitra, dowiadujemy się jeszcze, co następuje:

Rozprawa była bardzo ożywiona. Jerzy Czartoryski, Szczepanowski, Onyszkiewicz i Wysocki bronili gorąco żądań przez kraj tak jednozgodnie wypowiedzianych. Szczególniej mowa ks. Czartoryskiego wywarła wielkie wrażenie. *Suaviter in modo sed fortiter in re* wskazywał on, że wniosek Jaworskiego jest tylko nowym silniejszym symptomatem owego prądu do bezwzględnej bierności i ślepej uległości, który pielęgnowany systematycznie przez stronnictwo rządzące, działa paraliżująco na całe nasze społeczeństwo.

Onyszkiewicz, odmawiając powodów politycznych całej sprawie, a uwydatniwszy dobitnie rzeczowe, domagał się odroczenia, lecz za wnioskiem tym głosowali jedynie posłowie: Abrahamowicz, Bartoszewski, Czartoryski, Czaykowski Alfons, Grotowski, Lewakowski Karol, Lewakowski August, Lewicki, Niemczynowski, Onyszkiewicz, Romaszkan, Starzyński, Szczepanowski, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Vayhinger i Wysocki. Od głosowania wstrzymali się: Cieński i Czaykowski Władysław.

Następnie przyszło do głosowania nad rządową stopą podatkową. Przeciw niej głosowało tylko jedenastu posłów tj. Czartoryski, Czaykowski Alfons, Grotowski, Lewakowski Karol, Lewakowski August, Lewicki, Onyszkiewicz, Romaszkan, Starzyński, Szczepanowski i Wysocki. Wstrzymali się od głosowania: Bartoszewski, Cieński, Czaykowski Władysław, Niemczynowski, Tyszkiewicz, Tyszkowski i Vayhinger.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 17. kwietnia. Przybyła tu deputacja wiecu burmistrzów celem uzyskania odpowiednich ulg dla miast przy nowej ustawie spirytusowej i miała dziś posłuchanie u ministrów. W deputacji biorą udział: Mochnacki ze Lwowa, Budzynowski z Sambora, Fruchtmann z Drohobycza, Dworski z Przemyśla i Jakubowski z Grybowa.

Wiedeń d. 17. kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego traktowano dalsze punkta wniosku komisji gorzelnianej. Rutowski, Czaykowski Alfons, Rosenstock i Struszkiewicz bronili wytrwale proponowanych przez komisję szczegółów. W skutek tego uchwalono zgodnie z komisją domagać się rozszerzenia rozmiarów gorzelni rolniczych do 8 hktl. dziennej produkcji przez 8 miesięcy z dodatkiem Lewickiego, ażeby określić jeszcze średnie kategorje gorzelni rolniczych, produkujących dziennie 3 do 6 hktl. spirytusu.

Bonifikację dla gorzelń rolniczych uchwalono w następującej wysokości: dla gorzelń produkujących 6 do 8 hktl. 12 prc. podatku, dla gorzelń produkujących 3 do 6 hktl. 17 prc. — dla gorzelń poniżej 3 hktl. dziennej produkcji 22 prc. podatku.

Wiedeń d. 17. kwietnia. Na wniosek Onyszkiewicza i Hausnera, poparty przez Starzyńskiego i Cieńskiego uchwaliło Koło na wczorajszem posiedzeniu interpelować rząd co do przerywania i zagrożeń rozwiązania ostatnich zgromadzeń wyborców w Galicji przez c. k. starostów.

Berlin d. 17. kwietnia. Urzędowy biuletyn, zamieszczony w *Reichsanzeigerze* stwierdza, że cesarz wskutek zapalenia oskrzeli i silnej gorączki, która spowodowała przyspieszenie oddechu, przebył noc bardzo niespokojnie.

Nord. Allg. Ztg. ogłasza, że stan zdrowia cesarza wcale się nie polepszył. Trwająca ciągle i nie dająca się usunąć gorączka świadczy, że choroba nie jest tylko wynikiem lokalnego zaafektowania.

Wszystkie dzieci cesarstwa są w Charlottenburgu przy chorym ojcu.

Paryż d. 17. kwietnia. W piśmie do wyborców departamentu du Nord dziękuje Boulanger, że się mimo presji dzielnie trzymali. Wyborcy — dodaje — pojmują moje wyznanie polityczne, żądają oni wraz ze mną rozwiązania skazanej na niemoc Izby, tudzież rewizji konstytucji, która jest nietylko antirepublikańską, ale i uzurpatorską. Życzeniem Francji jest konstytucyjne Zgromadzenie narodowe, któreby ludowi przyznało odpowiednie miejsce w republice. Zadaniem naszem jest, zjednać republice i ojczyźnie poważanie i uczynić je tak silnemi, aby zniweczyć je było niepodobieństwem.

Paryż dnia 17. kwietnia. Ferry miał wczoraj w Epinal mowę, w której Boulangera napiętnował jako buntownika. Położenie teraźniejsze jest tylko małpowaniem zamachu stanu, dokonanego d. 2 grudnia 1851 przez Napoleona III. Obowiązkiem gabinetu jest stawić opór Boulangerowi, gdyż powrót do cezaryzmu znaczy tyle co wojna z zagranicą, i Francja straciłaby u Europy poważanie, gdyby znowu miernotę wzięła za geniusz a Katylinę za Waschingtona. Wszyscy dobrzy obywatele powinni walczyć przeciw powrotowi do cezaryzmu, które zawsze po sobie ślady haniebne i krwawe pozostawiał.

Rzym d. 17. kwietnia. Na wczorajszem przyjęciu pielgrzymów austrjackich (nie galicyjskich), papież odpowiadając na adres, przez hr. Pergena odczytany, podniósł, jak ściśle węzły łączą Stolicę ap. z dynastją Habsburgów; polecił pielgrzymom, aby się swemu szlachetnemu monarsze zawsze powodowali, tudzież aby za religijnem wykształceniem i wychowaniem występowali.

W końcu oświadczył papież, że do sprawowania swego urzędu pasterskiego potrzebuje zupełnej wolności, papieztwo bowiem jak latarnia morska rozszerza światło prawdy pośród narodów.

Sofia d. 17. kwietnia. (Biuro Reutera). Między zbiegami bułgarskimi w Rumunii, Serbii i Turcji daje się od kilku dni spostrzegać ruch wielki. Pod Dubnicą wtargnęło ich siedmiu, z tych aresztowano trzech, reszta uciekła. Od strony Rumunii pokazali się na brzegu Dunaju, inni znowu pod Pirotem. Spokój jednak nie został nigdzie zakłócony.

Wiedeń d. 17. kwietnia 1 godz. 40 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 267.60** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29 30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 269.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 102.—. Akcje Unionbanku 189.75. Akcje kolei Karola Ludwika 193.25. Akcje kolei Północnej 247.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 73 50 Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 220.90. Akcje kolei Lw.-Czern 215 —. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 156.50 Losy komunalne wiedeńskie 132.—. Akcje Tow. tureckiego 90.30 Galic. oblig. indemniz. 102 60 Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 159 75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 204 75. Akcje Bankvereinu 87.—. Rosyjski rubel papierowy **104 65.** Losy prem. węg. —.—.

$4^{2}/_{10}$% Renta wspólna 77.95. 5% renta austr. papier. 92.70. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 96.67. 5% renta węg. papierowa 84 95. Napoleondory 10 05. Marki niem. 62 42.

Berlin d. 16. kwietnia godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy **167·90**. Akcje austrjackie kredytowe 135.—. Akcje kolei Karola Ludw. 78.10. Austrjackie banknoty 160.55. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 30.25. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.—. 5 prot. listy Królestwa Polskiego —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. Wł. Tchórznicki z Pohorylec. W. Klobasa-Zrencki ze Zręcina. Wł. Puzyna z Martynowa.

Hotel Europejski. M. Cichońska z Czotkowa. J. Kiesler ze Stanisławowa. H. Lewandowska z Bełzca. St. Łomnicka z Warężа. W. Morfill z Anglii. W. Downing z Anglii. L. Krieser ze Stanisławowa. H. Ennemoser z Wiednia. J. Schüssel z Wiednia Dr. W. Ortyński z Żydaczowa. R. Mund z Wiednia. A. Kukiel z Dąbrowy.

Hotel Warszawski. A hr. Krukowiecki z Aksmanic. C. Sozański z Mielic. K. Steller z Czerniowiec. B. Bogdański z Delatyna. L. Mianowski z Jass.

Hotel Langa. A. Witosławski z Brodów. H. Wolff z Wiednia. F. Daniłowicz z Żółkwi. L. Skutezky z Berna. E. Singer z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17 kwietnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	197 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	21? 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	278 —	283 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	96 15	97.40
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	99.—	100.50
Banku krajowego $4^{1}/_{2}$% los. w 51 l.	91.—	92 50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99 50	100 60
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
" kred. gal. ziem 5% los. w 37 l.	99.50	100 60
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^{1}/_{2}$ l.	—.—	90 —
" kredytowego gal. ziem. $4^{1}/_{2}$% los. w 52 l.	92.50	93 50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	88.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 5%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włośc. (d. [illegible]) $2^{1}/_{2}$%	—.—	48 —
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 5% los. w [illegible] lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	101.60	102 75
Kom. banku krajowego 5% w. a. [illegible]	99.50	[illegible]
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 $4^{1}/_{2}$%	88 —	89 50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	—.—	20.50
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.88	5 98
Dukat cesarski	5.91	6.01
Napoleondor	9.99	10.09
Półimperjał rosyjski	10.35	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1.5^{3}/_{4}$	$1.5^{3}/_{4}$
100 marek niemieckich	62.15	62.75
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów zamiejscowych pismo „W sprawie pomnika Mickiewicza".

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszany)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszany)	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszany)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mięszan.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29	

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz. 4 m. 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m. 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. **1·35** pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz. 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o godz. 11 m. 47. Do Stryja, Chyrowa o g. **8·04**. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m. 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do 5. gm. 59 rano.

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszynska
Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Folwark Jezierzany

koło Buczacza

poczta i stacja kolei państwowej w miejscu ma do sprzedania około 1500 metr. cent. kartofli Garnet-Chilli i cebulek do nasienia.

Zgłoszenia uprasza się adresować do Zarządu dóbr Jezierzany, poczta Jezierzany, dworzec koło Buczacza.
1473 2—3

KAISER-PERL-GERSTE
ZUCKERERBSEN IN CARTONS
WIEN
BRÜDER HIRSCHFELD & Co.

Szlachetne i dobre
GATUNKI WIN
93 wyprzedaje 1—20
z powodu zamknięcia interesu
HERMAN FUCHS
Handel win — Wien-Döbling
założony w r. 1860 Mariengasse.



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873 Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU i na PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 1560 5-?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera; w KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 168

Skład kawy

Artura Kościckiego
pod godłem



WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport
NAJLEPSZEJ KAWY
i sprzedaje takową
po cenie hurtownej
na prowincji:
1 kilo 1 złr. 90 ct. franko.
4½ kl. 9 złr. 60 ct. franko.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają."



Uniwersalne Pługi

całe z żelaza i stali
dostarcza najtaniej
Umrath i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Prag-Bubna
Katalogi na żądanie gratis.
Filia we Lwowie pod własną firmą ulica Gródecka l. 61.
610 2—?

Dla Fabryki kapsli do flaszek metalowych i staniolowych poszukuje się pewnego i zdolnego

Zastępcę

Pisemne oferty pod cyfrą „D. L. 1410" Haasenstein & Vogler w Wiedniu.

Zarząd dóbr Wojtkowej

(poczta w miejscu) sprzedaje
OWIES KANADYJSKI
bardzo plenny po 6 złr. 2 ct. z workiem za cetnar metryczny z przystawą do stacji kolei Łupkowskiej w Krościenku.

W Poznance

poczta Grzymałów jest do sprzedania za przystępną cenę OGIER siedmioletni, arab, pochodzenia Jarczowieckiego, złoty kasztan dobrej budowy i pięknych kształtów, dobry wierzchowiec i reproduktor miary 15—1. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr. 1474 2—3

EKONOM

w sile wieku, bezżenny, praktycznie wykształcony w wszelkich gałęziach gospodarstwa tu, w W. Ks. Poznańskiem i prow. Zachodnich poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem posady tu lub za granicą. — Adres: Gospodarz u p. Jana Dulki ul. Gródecka l. 97 Lwów.

UNE INSTITUTRICE FRANÇAISE

ayant quelques mois à disposer, accepterait volontiers une place dans une bonne famille.
S'adresser à M-elle de Latour. Lwów, ulica Słowackiego 10
1481 1—3

Osoby potrzebujące sekretnej pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty-lekarza
organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 623

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

Desinfekcja!

Wszelkie sposoby środków do desinfekcyj poleca
1458 najtaniej
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.

Ostrzega się przed fałszowaniem!
Sprzedaż jedynie tylko w zielono opieczętowanych i niebieską etykietą zaopatrzonych pudełkach.
1011 BILIŃSKIE CUKIERKI TRAWIENIA 1—6

Pastilles de Bilin

Wyborny środek przeciw zgadze, niestrawności żołądka i wszelkiej niestrawności w ogóle. Składy we wszystkich handlach w aptekach i drogueriach.
Zarząd źródlany w Bilin (Czechy).

Nowo otworzoną

Pracownię Sukień Damskich

ubiorków dziecinnych,
oraz **SZKOŁĘ KROJU FRANCUSKIEGO**, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności
JULJA DRABIK
Ulica Łyczakowska l. 6.

Najlepszy i najtańszy pokost na drzewo!

Lakier karbolowy

(Carbolineum)

brunatnawego koloru, pomimo że wsysa się w drzewo, że czyni tegoż strukturę wiloczną, przez co przedmioty bardzo dobrze wyglądają

chroni trwale od wpływów powietrza i zepsucia

i dlatego szczególnie nadaje się do lakierowania sprzętów rolniczych, ogrodzeń, parkanów, bram itp.

Prospekty i wzory gratis

PAUL HILLER & COMP.
Wien, IV., Favorittenstrasse 20.
Fabrik: Brunn a. G. 134 2—2

VICTORIA królowa wód gorżkich

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budziańskich wód gorżkich. Co do swej zawartości nie prześcigniona, o 70° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw **chorobom w spodnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger,** prof **Auspitz**, radcę sanitarnego **Korinser** itp. itp.

W świeżem napełnieniu nadeszła i do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji.
138

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

— Założony r. 1842. — 813 1—24

Telegram z Wiednia!

Bogato illustrowany
KATALOG
hurtownego składu towarów S. Scheina.
w Wiedniu I. Bauernmarkt 13.

okazał się właśnie i będzie każdemu na żądanie darmo i franco przesłany. Tenże obejmuje wszystkie nowości pojawiające się na polu mody, jak również **dywany i towary płócienne.**

Upraszam o dokładne podanie adresu. 980 1—6

NOWA RESTAURACJA

bardzo elegancko urządzona
otwartą została w nowo urządzonym **HOTELU ANGIELSKIM**
przy ulicy Karola Ludwika l. 21.

Kuchnia zdrowa i smaczna.

Wielki zapas win 1—6
węgierskich i austrjackich
Piwo Pilzneńskie i Okocimskie.
!! Abonament po cenie znacznie niższej. !!
Osobny pokój dla pań

Oprócz restauracji bardzo elegancko urządzonej znajdują się na 1. piętrze dwa salony, przeznaczone na zabawy i wesela.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. Kwietnia 1887 r. począwszy**
we Lwowie
i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 539

JAN IHNATOWICZ

poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Galicyjskie Przedsiębiorstwo asfaltowe

i fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza, Inżyniera we Lwowie
Ulica Korytna Nr. 13. wprost kościoła św. Marcina
poleca:

Asfalt (mastic) z najpierwszych kopalni Francuskich i Włoskich, bitum, goudron, tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów, lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę angielską dystylowaną, tafle izolacyjne (isolirplaty) oraz wszelkie potrzebne materjały do krycia dachów, jako to: listwy trójkątne, paski, gwoździe i szczotki do laku asfaltowego.

Roboty dachowe i asfaltowe, wykonane przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, z kilkoletnią gwarancją dobroci i trwałości materjałów. — Fabryka asfaltuje: ulice, chodniki, **fundamenta domów dla zabezpieczenia od wilgoci**, posadzki w kościołach, fabrykach, oranżerjach, gorzelniach, bramy, podwórza, kloaki, rynny ściekowe, pisuary, dna kanałów, podjazdy, przedsionki, stajnie, wozownie, kuchnie, podesta przy schodach, balkony, tarassy, ganki drewniane, aby je zabezpieczać od pożaru. Roboty powyższe wykonywać można na betonach cementowanych i wapiennych, tak przez fabrykę przygotowanych, jak i gotowych, oraz na cegle, bruku zwyczajnym i deskach.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, tynkując takowe masą asfaltową odpowiednio przygotowaną, zabezpiecza ściany cienkie od zimna i chroni od wpływów atmosferycznych. — Długoletnia trwałość i dobroć wykonanych robót poręcza się. — Wszelkie zamówienia z prowincji fabryka wykonywa jaknajspieszniej.

Fabryka posiada na składzie **Terra Cottę** z najpierwszych fabryk, układa swojemi ludźmi w najpiękniejsze desenie posadzki w kąpielach, sklepach, korytarzach, kaplicach, bramach, tarasach, oranżerjach, balkonach i t. p.

Wzory każdej chwili do obejrzenia w kantorze fabryki.
Wszelkich informacji udziela się najchętniej.
Zamówienia na roboty dachowe i asfaltowe przyjmuje w Krakowie
Józef Zaplatalski, Rynek główny.

Nowo urządzony 541



HANDEL HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki L. 10.

poleca zbioru majowego:

	Nr.	zł.		Nr.	zł.
½ kilo Congo	1.	1 60	½ kilo Pecco	6.	3·—
Souchong czarna	2.	2·—	Karawanowa	7.	4·—
Souchong czarna zbiór majowy	3.	3·—	„ najprz.	8.	6·—
Kaysow	4.	4·—	Gumpow per.	9.	3.—
Melange de Lond.	5.	4·—	„ przed.	10.	4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Wiedeń — „Hotel Métropole."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
185 1—104 **L. SPEISER**, dyrektor.

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych

Houblon, Dorobantul, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWŁOWSKI
plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

Również posiadam na składzie **Tutki maszynowe** (nieklejone), jakoteż Tutki zwane **Virginia** (ze słomką do ust).

NA WIOSNĘ

poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie

Nowości na Suknie i Kostiumy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Ozerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).